DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 270. Piątek, 24 Listopada (6 Grudnia). 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — We wszystkich co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rsr. 8.—Półrocznie rsr. 4. — Kwartalnie rsr. 2 —Miesięcznie kop. 67 —Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30.— Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 23 Listopada (5 Grudnia).

SPRAWOZDANIE

o postępie czynności sprawdzenia tabel likwidacyjnych, ułożone na podstawie wiadomości otrzymanych do dnia 18 Listopada 1867 r.

Numer.	Komisje.	Ilość tabel: przedstawionych	w tej liczbie: podanych po terminie	w tej liczbie: ułożon. przez samych kom.	mających być przedstawionemi	Liczba sprawdzonych tabel z dóbr: Prywatnych	Instytutowych	Majorackich	Razem	Tabele sprawdzone obejmują: Dymów	Morgów	W przecięciu przypada na jeden dym: Mórg	Pręt.	Ilość tabel przedstawionych Komitetowi Urządzającemu.
1	Warszawska .	3,163	238	76	27	2,957	39	50	3,046	54,585	753,335	13	185	2,827
2	Lubelska . .	1,781	67	22	18	1,667	7	29	1,703	53,996	865,105	16	12	1,623
3	Kaliska . . .	2,412	226	59	86	2,177	18	89	2,284	48,091	493,576	10	79	1,900
4	Petrokowska .	1,982	103	29	28	1,808	6	57	1,871	43,823	559,154	12	227	1,579
5	Kielecka. . .	1,463	36	19	5	1,291	75	67	1,433	41,893	391,814	9	90	1,388
6	Radomska . .	1,816	72	19	8	1,628	22	69	1,719	40,201	471,515	11	218	1,554
7	Płocka . . .	2,087	274	339	272	1,903	2	13	1,918	32,129	285,513	8	265	1,665
8	Siedlecka . .	1,488	44	54	9	1,351	8	87	1,446	30,710	644,113	20	227	1,202
9	Suwałkska. .	1,284	54	104	19	1,012	1	264	1,277	26,915	426,894	15	221	1,164
10	Łomżyńska . .	1,544	160	358	57	1,462	2	80	1,544	22,092	221,283	10	8	1,198
	W ogóle	19,020	1,274	1079	529	17,256	180	805	18,241	394,435	5,113,302	12	212	16,100

Uwaga. Oprócz powyższej ilości tabel (19,020). podanych do Komisij Spraw Włościańskich, odesłano do Rządów Gubernjalnych, z powodu przejścia dóbr duchownych na rzecz Skarbu, tabel 426.

Z liczby przedstawionych Komitetowi Urządzającemu tabel 16,100
Komisja Centralna zatwierdziła 14,633

podług tych tabel przyznano:
włościanom na dymów 304,790
gruntów użytkowych morgów 3,767,500
w przecięciu na jeden dym około mórg 12 prętów 170
właścicielom dóbr wynagrodzenia rs. 46,878,709
w przecięciu za jeden mórg około rs. 12 k. 47
czyli za jedną diesiatinę . . . . . . rs. 24 k. 94

Z liczby przedstawionych tabel nie zatwierdzono 1,467
z tych zwrócono Komisjom dla poprawienia . . 960
dla dokonania oszacowania 268
nie rozpoznano z powodu nierozstrzygnięcia niektórych kwestij 91
przypada do rozpoznania 148

Z liczby tabel przez Komisję Centralną zatwierdzonych:
a) przesłano Komisji Likwidacyjnej do dalszego postąpienia 13,647
b) przygotowuje się do odeslania 290
c) nie mogą być odeslane z powodu nieotrzymania wszystkich tabel z całych dóbr . . 696

Komisja Likwidacyjna zarządziła wypłatę dla właścicieli dóbr wynagrodzenia w Listach Likwidacyjnych:
z tabel 13,022
na sumę . . . rs. 42,986,594

Z Komitetu Urządzającego odesłano do miejscowych Komisij Spraw Włościańskich dla wprowadzenia w wykonanie tabel 11,849

Zwrócono z Komisij tabel ostatecznie w wykonanie wprowadzonych 6,336

Oddano do Archiwum dla zachowania ostatecznie w wykonanie wprowadzonych tabel . . 5,658.

Kasa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. bież. włącznie, wydała książeczek nowych 77, na które tudzież na dawniejsze w 274 wnioskach złożono rub. sr. 5,126 kop. 70. Na żądanie zaś 107 Uczestników (prócz procentu rs. 106 kop. 84½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rsr. 7,075 kop. 29½ i umorzyła książeczek 35. Przeto uczestników 17,769, posiada kapitał rub. sr. 614,471 kop. 10.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 23 Listopada (5 Grudnia).

Pomimo pełnych nadziei zapewnień margr. de Moustier w senacie francuzkim, sprawa konferencji nie posuwa się wcale naprzód. Angielski minister spraw zagranicznych lord Stanley, na

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NIEDOUCZEK

(Ciąg dalszy *)

— Przysięgam pani majorowej i pannie Bronisławie, że o żadnej innej nie pomyślę, chociażby miała królestwo w posagu!, i włożył na palec panny Różyckiej, otrzymany od ciotki pierścionek, a gdy ona podała mu swój z brylantową łezką, uważał się za najszczęśliwszego z ludzi.

Jak to w młodości, tysiące planów mieni się w głowie!..

— Teraz, ubieraj się Broniu!. rzekła majorowa do córki, całując ją w głowę. Siódma godzina już dochodzi, a mamy lożę w teatrze Wielkim.. Staś pójdzie z nami, to i tak ugawędzicie się dosyć... Przedstawiają pierwszy raz nowy balet.

— Możebyśmy zostali mateczko? rzekła Bronisława, ja tak nie mam ochoty iść do teatru.....

— Nie grymaś kochanko!. bilety kupione, szkoda pieniędzy... Ubierz się, proszę cię...

— Skoro mama tak chce koniecznie...

— Widzisz Stasiu, jakie to posłuszne dziecko, rzekła majorowa. Czyś ty wart takiej żony?.. Będziesz mi nieraz za nią dziękował....

— Czuję żem nie wart!. a podziękuję nawet w tej chwili, rzekł Stanisław całując w rękę majorowę...

Pani majorowa, jako przyszła matka pocałowała go w głowę — i dodała: — Z ciebie także dobry chłopiec, tylko gorączka!... A pamiętaj przychodź do nas codziennie na obiad; moja panienka rada będzie widywać.. cię często. — Gdziesz mieszkasz?

— O kilka domów z tąd.

— Masz służącego?

— Nie jeszcze...

— To nie przyjmuj... Nasz lokaj, będzie przychodził do ciebie codzień rano, przyniesie ci kawę, uporządkuje, a my tu damy sobie radę...

— Ależ tyle subjekcji?!..

— Z kobietami takiemi jak my, po oświadczeniu się, powinny ustać już wszelkie ceremonje...

— Ubrałam się mateczko! rzekła Bronia wchodząc do pokoju..

— Ach! jak szybko!.. Pójdź Stasiu, jedziemy!...... Gdy przybyli do teatru, dzwonek rozległ się — i podniesiono kurtynę. Przedstawiono tego wieczoru jeden z lepszych baletów, więc oczy wszystkich widzów zwrócone zostały na scenę.. Jeden tylko Stanisław siedząc za panią Różycką i Bronią — nie spuszczał oka z tej ostatniej; może i ona czuła spojrzenie kochanka, bo twarzyczka jej przybierała wszystkie rumieńce róży, zorzy i szkarłatu, — a co chwila oglądając się na Buczyckiego, zasyłała mu najprzyjaźniejsze uśmiechy.

Loże, były zajęte przez kwiat elegancji miejscowej, który można zawsze widzieć na pierwszych przedstawieniach, zajmujący uprzywilejowane miejsca..

Tu piękna księżniczka, blada, smętna — jak lilja nad brzegiem morza... Tu pełna talentów i dobroci dama, ze swoją pogodną twarzą i uśmiechem... Wysmukła jakaś pani obwinięta czerwonym kaszmirowym szalem. Pełna majestatycznych wdzięków hrabianka z Wołynia..... Stara szambelanowa z wachlarzem i tabakierką... Pani bankierowa wyglądająca jak babka na Wielkanoc, gdy opadnie przy pieczeniu, lecz za to ulukrowana rubinami, szmaragdami i brylantami.... Dwie siostry, za któremi szalało ze trzydziestu malarzy... i t. d.

W pierwszych rzędach krzeseł, młodzież należąca do dobrego tonu, a z obowiązku sumienia i honoru, nie mogąca opuszczać pierwszych przedstawień.

Wszędzie pełno!... Jedna tylko loża pierwszego piętra, dotychczas nie została zajętą.... Już przedstawiono połowę pierwszego aktu, gdy drzwi otworzył łożmejster i ukazała się baronowa, ze swoją asystentką Karoliną... Usiadła cicho, po prawej stronie i przyłożyła lornetkę do oczów, a Karolina po lewej, cokolwiek głębiej, dla okazania że stanowisko jej jest niższem daleko..

Stanisław spostrzegł ją — i pomimowolnie poruszył się na krześle, ale postanowił udawać przez cały czas przedstawienia że jej nie spostrzega, a nawet zająć się wyłącznie Bronią, dla okazania jak mało ceni utratę względów baronowej..

*) Patrz N° 228, 229, 230, 231, 232, 234, 235, 236, 237, 241, 245, 246, 247, 248, 251, 252, 253, 255, 257, 258, 259, 261, 263, 264, 266, 268 i 269.

posiedzeniu izby gmin, w poniedziałek zeszły oświadczył, iż rząd angielski nie zmienił dotychczas swego poglądu w przedmiocie konferencji, określonego przez tegoż samego ministra przy początku posiedzeń parlamentu. Natenczas lord Stanley oświadczył, że rząd angielski nie przewiduje żadnego praktycznego rezultatu konferencji, jeżeli nie będzie przedstawiony jej program, na któryby się zgodziły obie głównie interesowane strony. Zgoda zaś wspomnionych stron dotąd jest uważana za niemożliwą. Tak stolica apostolska, jak i Włochy obstają przy swych prawach i roszczeniach, a zdanie p. Moustier wyrzeczone w senacie, że lud włoski pragnie pojednania z papieżem na podstawie *status quo*, nie oparto jest na żadnym fakcie, tak, że dzienniki włoskie wprost oświadczają, że takie Włochy o jakich mówił p. de Moustier istnieją tylko w jego wyobraźni. Słusznie zatem *Times* wątpi o dojściu do skutku konferencji, na którą nie mogą się zgodzić mocarstwa, dopóki praktyczny jej rezultat nie da się przewidywać. Zresztą i sam p. de Moustier, według dzisiejszego naszego telegramu, dopuszcza wypadek, że konferencja może nie przyjść do skutku, a w takim razie chce skrępować Włochy tąż samą konwencją wrześniową, która już utraciła swą siłę. Tymczasem opozycja w ciele prawodawczem niemiłosiernie gromi politykę gabinetu francuzkiego, jak się okazuje z końca mowy Juljusza Favre, którą podaje telegram *Wiener Abendpost*.

Wyższa izba wiedeńskiej rady państwa, zatwierdzając uchwalone przez izbę deputowanych projekta praw organicznych, wprowadziła do nich na posiedzeniu w dniu 1-ym grudnia niektóre zmiany, ograniczające autonomję prowincji, lecz następnego dnia cofnęła swe postanowienie i zatwierdziła prawie bez zmian prawo o delegacjach, przez co sprawa pojednania pomiędzy dwoma połowami monarchji, została ukończona.

W Anglji procesje fenieńskie nie ustają; w podobnej procesji w Corku brało udział 13 tysięcy ludzi. Z Abisynji donoszą, że król Teodor kazał stracić jeńców angielskich; wiadomość ta jednak pozostaje w sprzeczności z poprzednią, według której powstańcy abisyńscy zajęli Magdala, gdzie znajdowali się jeńcy angielscy i ci byli w ręku, już nie króla Teodora, lecz jego przeciwnika Gobazyna.

Telegram nasz podaje niektóre szczegóły o odezwie prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Johnsona.

Dzienniki paryzkie dziś nie nadeszły.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Nowy-Jork, *3 grudnia*. **Odezwa prezydenta żąda nalegająco ustania stanu wojennego na południu, i uznaje za obowiązek przywrócenie wypłaty w gotówce. Przyszłoroczne dochody obliczone są na 417 miljonów dolarów, wydatki na 393 miljony. Żadna kwestja nie zakłóca na serjo zagranicznych stosunków.**

Paryż, *5 grudnia*. **W ciele prawodawczem p. de Moustier w przedmiocie konferencji oświadczył: Jeżeli konferencja zbierze się, rząd francuzki podda pod jej rozważenie, czy bezpieczeństwo papieża można uważać za pewne, a potem nastąpi ewakuacja Rzymu; jeżeli zaś konferencja się nie zbierze, rząd francuzki jeszcze raz powierzy papieztwo prawości Włoch, jeżeli takowe udzielą stanowcze rękojmie co do zupełnego wykonania konwencji wrześniowej.**

(*Correspondenz Bureau.*)

Wiadomości telegraficzne.

* *Paryż, 2 grudnia*. *Patrie* zaprzecza pogłosce o zamiarze p. Haussmana, prefekta departamentu Sekwany, podania się do dymisji.— Toż pismo pisze: Depesze prywatne z Londynu zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd angielski uczynił zgodzenie się na konferencję zależnem od natychmiastowego wycofania wojsk francuzkich z Rzymu. (*Wolffs T. B.*)

* *Paryż, 2 grudnia*. W dalszym ciągu posiedzenia ciała prawodawczego Juliusz Favre w końcu swojej mowy wyrzekł, że rząd francuzki pozwolił radzie stanu podrzeć encyklikę, ale zebrał potem jej kawałki dla zrobienia z nich przybitek do swoich karabinów Chassepot. Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzeń. (*Corr. Bür.*)

* *Paryż, 3 grudnia*. *Monitor* dzisiejszy ogłasza depeszę z Rzymu, donoszącą, że jenerał de Failly, wraz ze swym sztabem, opuścił stanowczo wczoraj, o godzinie 3-ej z rana, miasto Rzym i udał się do Civita Vecchia. (*Tamże.*)

* *Florencja, 2 grudnia*. *Diritto* potępia w wyrażeniach energicznych oświadczenie margr. de Moustier w senacie francuzkim w dniu 30-ym listopada i zwraca szczególniej uwagę na niestosowność stawiania na równi trzech takich mężów, jak Mazzini, Garibaldi i Rattazzi. Dziennik pomieniony oświadcza, że nie rozumie, co margr. de Moustier pojmuje właściwie pod wyrażeniem „nowe Włochy”, z któremi papież pozostawałby w dobrych stosunkach.—*Riforma* żywi znowu obawę, ażeby ministerstwo nie miało na myśli zamachu na Rzym, i zwraca uwagę na nadzwyczajne koncentrowanie wojsk w okolicach Florencji (*Tamże.*)

* *Rzym, 1 grudnia*. Stan zdrowia papieża jest stale pomyślny. Ojciec św. przyjmował dziś kilku dyplomatów. (*Tamże.*)

* *Londyn, 2 grudnia*. *Times* zamieścił artykuł o rozprawach prowadzonych w senacie francuzkim. Dziennik ten nie wierzy w zebranie się konferencji.— Przez ulice Corku przeciągnęła wczoraj procesja złożona z 13,000 osób. Odprawione zostało żałobne nabożeństwo za fenianów powieszonych w Manchester. W Manchester zaś przeciągała w niedzielę przez ulice procesja złożona z 3,000 osób, i nawet na placu egzekucji odśpiewała *Adeste fideles*. Policja nie ukazała się wcale. Procesja odbyła się bez żadnego zaburzenia. (*Cor. Hav. Bul.*)

* *Londyn, 2 grudnia*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, lord Stanley odpowiadał na rozmaite interpelacje w przedmiocie postawy Anglji względem projektu konferencji, tudzież reprezentacji Anglji przy dworze królewsko-saskim i nabycia przez Grecję statków angielskich. Co do pierwszej interpelacji, lord Stanley powołał się na złożone przez się oświadczenie przy otwarciu sesji w przedmiocie odpowiedzi, jaką Anglja dała na zaproszenie na konferencję; odtąd sposób zapatrywania się rządu na tę kwestję nie uległ najmniejszej zmianie. (*Wolffs T. B.*)

* *Wiedeń, 3 grudnia*. Urzędowa *Wien. Z.* ogłasza telegram od wice admirała Tegethoffa z Hawany, donoszący, że fregata *Nowara*, mająca na swym pokładzie zwłoki cesarza Maksymiljana, przybyła do Hawanny.— Niektóre pisma poranne podają wiadomości szczegółowe w przedmiocie procesu wytoczonego przez księżnę Metternich redaktorowi dziennika *Courrier français*. Powiedziano tam między innemi, że książę Metternich otrzymał ze strony prasy tak półurzędowej jak i opozycyjnej liczne listy, potępiające w wysokim stopniu postępek redaktora Vermorel. (*Tamże.*)

* *Zagrzeb, 2 grudnia*. Komisja militarna, która ukończyła dziś swe prace, oświadczyła się w swem sprawozdaniu za bezwarunkowem prawem dla żydów trudnienia się rzemiosłami i przemysłem. (*Die Presse.*)

* *Tryest, 2 grudnia*. Podług wiadomości z Bombay z 14-go listopada, obiegała tam pogłoska, że król Teodor abisyński kazał stracić więźniów europejskich.—Z Kalkuty donoszą, że na skutek gwałtownych burz, które srożyły się w ostatnich czasach, wydarzyły się liczne nieszczęścia; przeszło 30,000 chałup należących do krajowców zostało zburzonych i około tysiąca ludzi utraciło życie. (*Wolffs T. B.*)

* *Aleksandrja, 27 listopada*. Raghib-pasza został mianowany jeneralissimusem wojsk egipskich. (*Tamże.*)

Pani Zaborska, postąpiła przeciwnie. Od sceny, powiodła wzrokiem do koła i zatrzymała go na Bronisławie, wpatrując się w nią z pewnym rodzajem pieszczenia się widokiem jej wdzięków.... Trwało to aż do końca aktu pierwszego....

— Komu tak przypatruje się baronowa?, szeptała młodzież...

— Zdaje się że pannie Różyckiej!..

— A może jej asystentowi?, rzekł jakiś spostrzegacz... Chłopiec przystojny, rumiany, a rumieniec podobno wchodzi w modę — i wynagrodzić go można tylko ładnemi wąsikami.

Gdy znowu obrócona plecami do sceny młodzież, podzieliła się na dwa obozy, patrząc to na baronowę to na Bronisławę, pani Zaborska, uznała że czas jest pozbierać ukłony — i odjąwszy lornetę od oczów, którą podała Karolinie — spojrzała z uśmiechem na dandych... Trzy rzędy krzeseł złożyły jej czołobitność...

Widok takiej ilości kłaniającej się młodzieży, wywołał złośliwy uśmiech na usta Stanisława, jednakże ozwała się w nim próżność. Chciał pokazać, że i on zna ją dobrze, więc podniósł się, powiódł wzrokiem po obecnych i spojrzawszy na baronowę, ukłonił się jej z uszanowaniem; — za ukłon ten, oddała inny, pełen życzliwości i powabu...

— Kto jest ten młody człowiek, zapytało baronowej dwóch lwów, składających jej w loży uszanowanie, po pierwszych ukłonach.....

— Który?

— Brunecik, zaszczycony bardzo przyjaznym ukłonem pani baronowej, towarzyszący dwóm damom?...

— Ach!. pan Stanisław Buczycki!... To perła moich znajomych... Pochodzi z bardzo pięknej rodziny, która w skutek klęsk wspólnych wielu innym podupadła dzisiaj, bo ojciec jego musiał nawet uciec się do urzędowania — i dotychczas jeszcze ma różne kłopoty, ale spokrewniony ze znacznemi domami...

— Zdaje mi się, że nie miałem przyjemności widzieć go nigdy w domu pani baronowej?. rzekł jeden z dandych...

— Zapraszałam go kilka razy, odpowiedziała pani Zaborska, ale nie był dotychczas u mnie na żadnym wieczorze... Pochodzi to zapewne ze szlachetnej ambicji.

— Ambicja ta, jest dostatecznym dowodem szlachetności jego rodu, rzekł poważnie drugi dandy...

— Nie macie panowie wyobrażenia, mówiła znowu baronowa, jak jest dowcipnym w rozmowie!. Swieżość jego wyobraźni, bogactwo spostrzeżeń, przytomność umysłu, szlachetność zasad, wprowadzają mię w podziw... Przy tem obejście cokolwiek nieśmiałe, ale prawdziwie salonowe... To już krwią chyba idzie i staje się dziedzicznem, takie pańskie znalezienie się...

— Tego najzacięci wrogowie arystokracji zaprzeczyć nie mogą!.. zawołał pierwszy dandy.

— A przytem, dodała baronowa, kocha się podobno i z wzajemnością w pannie Różyckiej, której asystuje obecnie.. Parę razy był u mnie zrana, jako u dawnej znajomej; ufetowałam go słodyczami, które lubi jak kanarek, opowiadał mi mnóstwo swoich spostrzeżeń i rozweselił serdecznie... Na ulicy, lub w teatrze, kłaniam mu się grzeczniej niż innym, ażeby nie obrazić jego rodowej dumy.... Wszak obowiązkiem jest naszym podawać rękę ludziom wyższej sfery i nie wypierać się ich w przeciwnościach.

— Pani baronowa nie od dziś nas przekonywa o swoim szlachetnym sposobie myślenia, rzekł drugi dandy, — i zaczął z wielkiem zajęciem przyglądać się Stanisławowi, który zrozumiał że mówią o nim i mówią dobrze — a chociaż powiedział był już sobie: dla mnie, istnieje tylko Bronisława, westchnął, patrząc w stronę baronowej, którą gotów był przeklinać przed chwilą...

Po teatrze, po dosyć długiej jeszcze wizycie u pani Różyckiej, powrócił do domu.. Pierścionek Broni, spostrzeżony na palcu, nasunął mu myśl o wszystkich wypadkach zaszłych dnia tego. Najbardziej chodziło mu o to: zkąd baronowa mogła dowiedzieć się w tak krótkim przeciągu czasu, że on jest synem podlesnego?.

— A! zawołał nakoniec, — wiem teraz! Zamieszki bywa u niej, jest krewnym Różyckiej, Różycka dowiedziała się od Zagórskiej i powiedziała kuzynowi, a ten Zaborskiej... Zrobiono to zapewne wcelu powrócenia mię Broni... Nie lubię takiego postępowania — zawsze gdzie kobieta, tam musi być i intryga!.. Ale Bronisława zapewne nie jest winną, tylko

* *Berlin, 3 grudnia. N. Preus. Z.* donosi: Minister wojny p. Roon odjeżdża w końcu tego tygodnia na zimowy pobyt do Cannes. Przy wczorajszej poufnej naradzie minis erstwa stanu nie był obecnym hr. Lippe.—Potwierdza się z wiarogodnego źródła wiadomość o przyjęciu wczoraj dymisji ministra sprawiedliwości. *(Wolffs T. B.)*

* *Nowy-Jork, 2 grudnia.* W dzienniku *Newyork Tribune* oświadczył się stanowczo p. Macculloh przeciwko amortyzacji długu państwa za pomocą pieniędzy papierowych. (*Tamże*).

* (Homeopatja jako medycyna ludowa.) *Warsz. Dniew.* pisze: „Według wiadomości zamieszczonych w czasopiśmie *Żurnał homeopaticzeskawo leczenja* z 1861 r. o rozpowszechnieniu homeopatji w starym i nowym świecie, okazuje się, że w tej epoce było lekarzy homeopatów w cesarstwie około 70, a w królestwie polskiem około 30. Chociaż nie może być żadnej wątpliwości, że w ciągu następujących 7 lat, metoda homeopatyczna, która dostarczyła dość nowych faktów swego dobroczynnego działania, zjednała sobie i w sferze lekarzy znaczną masę adeptów, nie mniej i dotąd pozostaje głównie mieniem medycyny ludowej. O tem świadczą liczne doniesienia obywateli, sołtysów, ekonomów, praktykujących homeopatję i zawiadamiających o osiągniętych przez nich rezultatach w szpaltach wspomnionego czasopisma. Pomimo tego fakt rozpowszechniania się homeopatji w publiczności i ludzie prostym, znany jest każdemu kto miał sposobność obserwować życie prowincjonalne w małych miastach, miasteczkach i wsiach: w tej to sferze homeopatja już położyła podstawę przedmiotu dobroczynnego właśnie tam, gdzie niema na żądanie lekarza pod ręką, i gdzie pacjenci musieli przed tem bawić się w części środkami branemi od znachorów, a w części podręcznikami lekarskiemi w rodzaju wydań Engatyczewa. Tym sposobem różne domowe apteki z ziołami, maściami, kwasami, koperwasem, salamoniakiem, merkurjuszem, w wielu domach zostały zastąpione przez homeopatyczne odrobinki i krople. Toż czasopismo świadczy, za stronników komeopatji należy liczyć na tysiące, wnosząc tylko z liczby rozprzedanych w początku ostatniego dziesięciolecia, różnych homeopatycznych podręczników. W liczbie dyletantów homeopatji, na pewno wielu jest takich, których sfera działania dość jest rozległa, dla tego że lud, unikający szpitala i oprócz tego na prowincji upatrujący w lekarzu, po większej części tylko urzędnika śledczego, z zupełnem zaufaniem, tłumami wali do dobrego pana lub pani, dających dobre lekarstwa i do tego darmo ([1]) Żeby dać pojęcie do czego może dochodzić podobna działalność, wspomniemy tylko ten wymowny fakt, że zmarły obywatel Korsakow, od 1829 do 1834 roku, zapisał w swem dzienniku leczenia homeopatycznego, około 12,000 wypadków ze swej praktyki, to jest leczył po 2,000 chorych rocznie. Niezawodnie, tacy praktycy są ludźmi po większej części nieprzygotowanemi, i kierują się tylko podręcznikami lekarskiemi, dobremi chęciami i prostem napatrzeniem się. Działalność ich, chociaż pożyteczna dla ludu niemającego pomocy, mało daje ściśle naukowych rezultatów, dla tego, że djagnostyka ich jest wątpliwa. Lecz wziąwszy na uwagę ile ciż sami ludzie mogli nieuniknienie robić szkody, przy tak samo wątpliwej djagnostyce, używając, przy pomocy podręczników, środki alopatyczne, czasem niebezpieczne i w ręku lekarzy, łatwo ocenić korzyści, przynoszone przez homeopatję. Zapatrując się z tego stanowiska, nie można nie życzyć, aby homeopatja, jako medycyna ludowa, zjednała sobie o ile można największe prawa obywatelstwa, w miasteczkach i we wsiach. Takie zastosowanie homeopatji w praktyce, tem łatwiejsze jest do osiągnięcia, że jej część właściwie terapeutyczna, w razie konieczności, nie wymaga bezwarunkowo specjalnej lekarskiej umiejętności; proste i jasne wskazówki dobrego homeopatycznego podręcznika mogą dość pewnie kierować działalność nie-lekarza na polu leczenia; w razie zaś nie dobrej djagnostyki, leczeniu homeopatycznemu nie mogą towarzyszyć takie zgubne następstwa dla zdrowia pacjenta, jakie często towarzyszą leczeniu alopatycznemu w rękach dyletantów medycyny i felczerów. W tym celu, byłoby bardzo korzystne dla ludu, urządzenie w gminach, szczególniej tam, gdzie nie ma blizko lekarza, niewielkich apteczek homeopatycznych, zwykle bardzo niedrogich, zaopatrzywszy je drukowanem wyjaśnieniem, które należałoby wręczyć osobom dobrowolnie zgłaszającym się do usłużenia dobrej sprawie na korzyść bliźniego w swej okolicy. Najnaturalniejszem byłoby przyjęcie początku tych obowiązków przez proboszczów,—i nie ulega wątpliwości, że lud prosty z wiarą i ochotą szukałby na wskazanej drodze pomocy lekarskiej, dla tego że taka pomoc najbardziejby przypadała do jego duszy. Niemówiąc o bezpośredniej korzyści dla zdrowia ludowego z tak uorganizowanej wiejskiej medycyny, chorzy włościanie byliby uwolnieni od zgubnego wytaczania krwi, hojnie dokonywanego przez felczerów, jak również od jadowitych opojań przez samouczków znachorów, do których brak wiejskiej medycyny, mimowoli zmusza ich uciekać się. Środki dla urządzenia homeopatycznych apteczek, mogą utworzyć się z dobrowolnych ofiar tak małego rozmiaru, jak naprzykład $^1/_4$ kopiejki z dymu, a te apteczki stanowiłyby węgielny kamień bardziej racjonalnej organizacji wiejskiej medycyny, w dalszej przyszłości, medycyny opartej na podstawach homeopatji, jako najbardziej odpowiedniej warunkom bytu wiejskiego”.

([1]) Czytelnicy zapewne przypomną sobie podobny przykład w gubernji, u obywatela Białoskórskiego, który tak pomyślnie leczył cholerę homeopatycznemi środkami.

* (Teatr amatorski). *Warsz. Dniew.* pisze: Nasze towarzystwo dobroczynności zamierza otworzyć wkrótce, jak wiadomo czytelnikom Dniewnika, ochronę dla ubogich dzieci, sierot i starców wyznania prawosławnego wszystkich stanów. Na korzyść tego zakładu, amatorowie dadzą w przyszłą niedzielę, 26 listopada (8 grudnia), przedstawienie dramatyczne w sali klubu ruskiego. Podług programu, odegrane zostaną następujące utwory: *Zawtrak u predwoditiela*, przez Turgenjewa, oraz *Nieszczastje osobaho roda* i *Putieszestwennik* i *putieszestwennica.* W przedstawieniu tem wezmą udział znani nam amatorowie artyści mianowicie: pani A. P. Merkling, J. S. Koni, M. A. Patkul, A. J. Lindroos, oraz pp. S. A. Derfelden, N. L. Czebyszew, N. N. Haller, S. A. Gribojedow i inni. W obec tak doskonałego personelu, przepowiadamy widowisku zupełne powodzenie, tak pożądane dla urzeczywistnienia celu dobroczynnego. Początek przedstawienia o godzinie 7 $^1/_2$ wieczorem. Biletów dostać można w domu zarządu wojennego, na Nowym Świecie.

* (Koncert panny Sobolewskiej) przy udziale artystów włoskich, a mianowicie: panny Hasselmans i pp. Rota i Ambonetti, odbędzie się dziś o godzinie 7 $^1/_2$ wieczorem, w sali resursy obywatelskiej, gdzie przy wejściu można będzie dostać szczegółowe programy.

* (Wystawa fotografji) urządzona przez zakład fotograficzny p. Mieczkowskiego w resursie obywatelskiej za opłatą co łaska do skarbonki na ubogich otwartą tylko będzie do dnia 7 b. m., czyli do soboty. Tym sposobem otwarta jest jeszcze możność nabywania swych portretów fotograficznych nietylko za pół ceny, lecz i w połączeniu z dobrym uczynkiem.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym, o godzinie 11-ej z rana, ośmioletnia dziewczyna, Frajda Kreips, córka handlarza zamieszkałego na Starym-Mieście, jadąc w omnibusie Nr. 35, skutkiem otworzenia drzwiczek wypadła i koło złamało jej prawą nogę w pachwinie i poniżej kolana; dziewczyna ta odesłaną została natychmiast do szpitala starozakonnych na kurację, gdzie wedle opinji lekarza, zdrowie jej nie jest w niebezpiecznym stanie.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar	*wczoraj* rsr. 1 kop.	8 $^1/_2$	*dziś* rsr. 1 kop.	8 $^1/_2$.
Za frank	„ „ — „	29	„ „ — „	29.
Za złoty reń.	„ — „	61 $^1/_2$	„ „ — „	61 $^1/_2$.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może służyć tylko za wskazówkę.

* (Zgon metropolity Filareta). *Ajencja telegraficzna ruska* podaje następującą wiadomość z Moskwy, datowaną 19 listopada (1 grudnia): Najprzewielebniejszy metropolita moskiewski Filaret, dziś, po odprawieniu w swej cerkwi św. Krzyża liturgji św., zmarł o godzinie 2-ej po południu, w 83 roku życia. (*Rus. Inw.*)

* (Budowa kaplicy). *Siew. Pocz.* pisze: Zarządzający ministerstwem Dworu Cesarskiego przedstawiał Jego Cesarskiej Mości projekt budowy, — na pamiątkę powszechnego uczucia wdzięczności dla Stwórcy Najwyższego za powtórne ocalenie drogocennych dni Najjaśniejszego Cesarza podczas znanego wypadku w Paryżu, 25 maja (6 czerwca) r. b., w tem miejscu, z którego Jego Cesarska Mość raczył udać się, 16 (28) maja tegoż roku, w ostatnią podróż za granicę, mianowicie na carsko-sielskiej (aleksandrowskiej) stacji drogi żelaznej, — kaplicy murowanej z obrazem Wniebowstąpienia Pańskiego i z napisem odpowiednim charakterowi tego wydarzenia;

---

matka... Oj!. te mamy!... Stało się, nie ma czego żałować, a marzenia o wielkości — to bańki mydlane... Dałem słowo, słowo uczciwego człowieka to przysięga, to dług zabezpieczony na jego honorze!.. Wyjadę z Warszawy — i państwo wywietrzeje mi z głowy...

Przeprowadziwszy takie rozumowanie, siadł, ażeby donieść ojcu i ciotce o wszystkiem co zaszło, ale spojrzał na zegarek; północ minęła, pióra nie mógł znaleść, śpieszyć się nie miał potrzeby, dzień wcześniej, dzień później — wszystko jedno, — więc położył się i zasnął.

VI.

Dnia następnego, po zamienieniu pierścionków z Bronisławą, to jest w niedzielę, Stanisław został zbudzony o 8-ej godzinie lekkiem stukaniem do drzwi. Otworzywszy, ujrzał lokaja pani Różyckiej, wnoszącego mu kawę, ciasta i bułeczki na tacy obwiedzionej srebrną blachą.. Resztki próżności, kołatały w jego piersi, więc pomyślał zaraz: że ta taca musiała zwróbić na siebie uwagę sąsiadów, którzy zapewne mówią teraz o nim. Następnie, rozsiadł się jak sybaryta w fotelu, a gdy służący w pokoju przyległym czyścił jego rzeczy, zaczął marzyć:

— Zrobiłem tyle co mogłem!.. Mogę poszczycić się romansem z najpiękniejszą wdówką w Warszawie; ileżby to nie jeden z panów oddał za podobne powodzenie?!..... Nie ulega wątpliwości, że byłem od niej kochany — i gdybym miał większe fundusze do rozporządzenia, gdyby nie Zamiejski, kto wie?... może byłaby oddała mi rękę.... Wkrótce, zostanę obywatelem, wywiozę z Warszawy pannę z dobrego domu, która rozumem i wdziękami przewyższa wszystkie marszałkówny, a wierzy we mnie ślepo!... Cała czereda kuzynków mojej macoszki będzie u mnie na *przesiedlinach*, zadziwią się, potracą głowy na widok tylu sreber, koni, powozu, mebli, obrazów — a w sekrecie można będzie powiedzieć, że posiadam znaczną gotówkę.. W rok, dwa a trzy najdalej, zostanę sędzią ziemskim i *jaśnie wielmożnym panem*?. Wypijmy kawę ze spokojnem sumieniem!...

Przysunął tacę bliżej, uśmiechnął się i rzucił okiem na *babkę* pokrajaną, ułożoną na talerzu porcelanowym, oraz na położony na niej (widać naumyślnie) obwarzaneczek pół-francuzki, mający wielkie podobieństwo z literą *B*.

— A!. zawołał, zapewne co rano odbiorę taką przesyłkę, ażebym przypominał sobie Bronisławę... Ręczę, że pani Różycka nie wie o ciastkach w kształcie *S*, bo byłaby i takie przysłała w parze!. Poczciwa kobieta, to moja przyszła mama... Pierwszą filiżankę wypiję za jej zdrowie, następnie zaś ubieram się i jadę do nich...

O wpół do jedenastej, wszedł Stanisław do salonu w mieszkaniu pani Różyckiej.

— Jak się masz jedynaczku!. zawołała witając go majorowa; pani Greenland i kapitan od godziny już modlą się w kościele, Bronia Bóg wie odkąd ubrana, a ty dopiero wstałeś?..

— O! przepraszam, wstałem dawno, ale nie chciałem napadać pań tak wcześnie!.

— Nic nie szkodzi! kiedy moja *córuchna* ma zostać wieśniaczką, niechajże przyzwyczaja do rannego wstawania i ubierania, a mnie chociażbyś zastał w rannym szlafroczku, to przecież nie będę robić z tobą ceremonij...

Stanisław nie słuchał do końca tej przemowy, ale zwrócił się do Broni siedzącej w fotelu i ukłonił się jej *niby ceremonialnie*.

— Jak się *pan* ma?.. odpowiedziała panna Różycka z uśmiechem, ale brzmienie wyrazu *pan* było tak miękkie, dźwięczne, jak gdyby w nim mieściło się i najdroższy — i jedyny i Bóg wie jeszcze jakie dźwięki!...

— Jak się *pani* ma?. rzekł Stanisław temiż wyrazami i tymże tonem, chociaż mniej wypieścił wyraz *pani*, — nie oderwał go z pod serca — jak Bronisława!...

— Niechajże pani, pan i państwo, — powiedziała z uśmiechem majorowa, siedzą spokojnie i gawędzą, a ja w przyległym pokoju ukończę toaletę, bo czas będzie wybierać się do kościoła. Był to podobno manewr macierzyński, dozwalający dzieciom korzystać z pierwszych chwil szczęścia, chwil — które nie powtarzają się już nigdy... Narzeczony z narzeczoną, ośmieleni cokolwiek, ale jeszcze otoczeni różanym obłoczkiem marzeń, rumieniąc się co chwila, widzą przyszłość w barwach jasnych, zachwycają się; bohater wierzy w idealność swojej bohaterki, ona nawzajem — i są najszczęśliwsi... Później, — ślub — to chwila poważna, wesele — chwila szału, zagłuszona gwarem, sprofanowana dowcipami i spojrzeniami o-

dla pokrycia zaś potrzebnych na to wydatków, mają być otwarte w całem cesarstwie podpisy na ofiary dobrowolne. Na ten projekt udzielone zostało Najwyższe pozwolenie; budowa zaś kaplicy i zawiadywanie sumami, jakie mają być zebrane na ten przedmiot, włożone zostały na ministerstwo Dworu Cesarskiego; przyjmowanie dobrowolnych składek powierzone zostało kasom gubernjalnym i powiatowym; obok tego, dla ułatwienia, dozwala się ofiarodawcom posyłać ofiary wprost do pomienionego ministerstwa.

* (Zabójstwo w napadzie obłąkania). Saratowska gazeta pisze: 6 października, o godzinie 11 w nocy, wbiegł na korytarz domu policji nieznany człowiek, w koszuli i spodniach, z rewolwerem w ręku; na okrzyk szyldwacha, komisarz cyrkułowy Piewnicki i dyżurny jego pomocnik Błagoswietłow, wybiegłszy na korytarz, pochwycili tego człowieka, wyrwali z rąk jego rewolwer, nabity pięcio ładunkami a szósty próżny; poczem stawił się do policji służący z hotelu kupca Sawinowa i doniósł, że pomieniony człowiek zabił wystrzałem z pistoletu przybyłego wraz z nim urzędnika policyjnego. Zatrzymawszy nieznajomego, komisarz z wezwanym lekarzem miejskim udał się do hotelu Sawinowa, gdzie znaleźli w numerze leżącego na podłodze twarzą ku ziemi nadzorcę policji kamyszyńskiej Winogradowa, który podług obejrzenia lekarza, okazał się przestrzelony w piers na wylot, bez znaków życia. Ze śledztwa pokazało się, że zabójca Winogradowa, porucznik policji moskiewskiej Bezobrazow, wysłany w interesach służbowych, zachorowawszy w drodze na pomięszanie zmysłów, wyprawiony został z Kamyszyna do Saratowa w towarzystwie nadzorcy policji kamyszyńskiej Winogradowa. Po przybyciu do Saratowa, Winogradow, Bezobrazow i jadący z nimi na parostatku mieszczanin Iwanow, stanęli w hotelu kupca Sawinowa. Podczas kolacji, Bezobrazow, wstawszy pierwszy od stołu, przy którym siedział Winogradow, dobył niepostrzeżenie z tłumoka rewolwer i zbliżywszy się do Winogradowa, w napadzie warjacji, wystrzelił do niego i zaraz wyskoczył oknem i przybiegł do policji, gdzie został rozbrojony, jak wyżej opisano.

Anglja.

* (Zamordowanie konsula angielskiego). Otrzymano w Londynie wiadomość z Sierra-Leone (górna Gwinea) z 14-go października, że tameczny konsul angielski, podczas bójki wynikłej pomiędzy krajowcami przy usiłowaniu uwolnienia uwięzionego biskupa z Sierra-Leone, został zabity. (*Nordd. A. Z.*)

Austrja.

* (Izba panów). *Wiedeń, 2 grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów, na wniosek barona Lichtenfelsa, paragraf 21 poprawionego prawa konstytucyjnego (w przedmiocie służącego radzie państwa prawa kontrolowania środków administracyjnych), który wykreślony był na poprzedniem posiedzeniu, został przyjęty w formie nie wiele różniącej się od tej, jaka uchwaloną była przez izbę deputowanych, poczem przyjęte zostały, po trzykrotnem odczytaniu, prawo konstytucyjne, oraz projekta do praw w przedmiocie władzy rządowej i wykonawczej, zaprowadzenia sądu najwyższego i ogólnych praw obywatelskich. Następnie izba przystąpiła do rozpraw nad prawem o delegacjach i po trzeciokrotnem odczytaniu przyjęła takowe, z wyjątkiem nieznacznej zmiany w paragrafie 29, w formie uchwalonej przez izbę deputowanych. (*Wolffs T. B.*)

* (Intrygi stronników konkordatu.) Z gazet czeskich okazuje się, że skierowane zostały w tych czasach z rozmaitych stron, nieprzyjaznych czechom, intrygi w celu wciągnięcia ludu czeskiego do agitacji na korzyść konkordatu w Austrji i zachęcenia go do wzięcia udziału w tej sprawie, dla której nie miał on nigdy i nie mógł mieć najmniejszej sympatji. Pomimo spotęgowanej agitacji na korzyść konkordatu, czesi nie uważają za stosowne wzięcie czynnego udziału w rozstrzygnięciu tej kwestji, albowiem od głoby zgąd wyniknąć rozdwojenie pomiędzy całym narodem czeskim, który rozpadłby się na dwa nieprzyjacielskie obozy. Dla tego to czesi nie oświadczają się ani *za* konkordatem, ani *przeciw* takowemu. Niedawno dzienniki prażskie ogłosiły odezwę do duchowieństwa czeskiego ze strony licznych księży, należących do archidjecezji prażskiej. Odezwa ta zachęca tak duchowieństwo, jak i cały naród czeski, do cichej opozycji biernej względem konkordatu.

*(Uniwersytet włoski w Styrji). Gazeta *Tagespost* podaje wiadomość z Hradca styryjskiego (Graz), że rząd zamierza zaprowadzić na uniwersytecie tamecznym katedry wszystkich przedmiotów prawnych, które wykładane będą w języku włoskim, „albowiem, jak powiada *Tagespost*, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że studenci, dla których język niemiecki nie jest ojczystym, rozumieją z wielką trudnością ducha wykładu niemieckiego". Korespondent wiedeński do jednej z gazet prażskich, komunikując tę wiadomość, jako wiarogodną, dodaje: „Przeto na uniwersytecie styrysko-hradeckim zaprowadzone zostaną katedry z wykładem w języku włoskim, ażeby włosi austrjaccy nie potrzebowali udawać się po naukę zagranicę, t. j. do Włoch! Nam zaś, słowianom, gdy chcemy uczyć się u siebie w domu po słowiańsku, odpowiadają: *Non possumus!* uczcie się po niemiecku, mamy dość uniwersytetów niemieckich!"—W Austrji jest tyle miljonów słowian, ile tysięcy prawdziwych włochów; dla tych to tysięcy zakłada się uniwersytet, podczas gdy takowego nie ma wcale dla pięciu miljonów czechów, trzech miljonów słowieńców, dwóch miljonów rusinów galicyjskich i t. d.

* (Kwestja wschodnia). Korespondent wiedeński do jednej z gazet czeskich pisze pomiędzy innemi: „Dziennikarstwo tutejsze wychwalało w swoim czasie Garibaldego,—i ja także nie jestem przeciwnikiem oswobodziciela większej części Włoch, lecz owszem, czczę go gorąco. Lecz rząd nasz upatrywał w tych pochwałach jedynie sympatję, jaką dozwala się okazywać prasie wolnej, w państwie wolnem. Lecz jak skoro tutejszy dziennik *Zukunft*, pisząc o kwestji wschodniej, powiedział, że słowianie i grecy strząsną wkrótce jarzmo tureckie i że przy granicach austrjackich ugruntowane będą wolne państwa rumuńskie, greckie i słowiańskie, wówczas władze nasze poczęły upatrywać w tych wyrazach pochwalanie rewolucji, zbrodnię przeciw spokojności powszechnej i t. d., a to dla tego, że w artykule tym mowa jest także o rumunach i słowianach austrjackich, *przypartych do muru*. Jak różnią się pomiędzy sobą poglądy ludzkie."—Inny korespondent wiedeński pisze do tejże gazety: „Tutejsza opinja publiczna przyznaje, że na wschodzie może przyjść do skutku takaż smutna dla nas niespodzianka, jaką mieliśmy w roku zeszłym na zachodzie ze strony Prus, i że Austrja może utracić obecnie wszystkie swe nadzieje co do wschodu, jeżeli nie przysposobi się zawczasu do stanowczego działania."

* (Węgrzy.) Z Pesztu piszą do gazety *Golos*: Europa zachodnia wyobraża sobie zwykle węgrów jako najpierwszych obrońców liberalizmu. Czy chcecie wiedzieć jakiego? Posłuchajcie, co *Pesti Hilap*, organ Kossutha i ewangelja liberałów węgierskich, mówił przy otwarciu sesji sejmowej w r. 1848: „Dobre finanse i liczna armja stanowią w obecnych czasach oś, około której obraca się cała nasza polityka (wewnętrzna i zewnętrzna). Nie omylimy się przeto, jeżeli przypuścimy, że po doprowadzeniu chorwatów do położenia pariów, po wykorzenieniu w rajasach i serbach dążności do niepodległości, słowem, po poddaniu w niewolę wszystkiego, co jest obcem na gruncie madjarskim, stworzylibyśmy siłę i potęgę Węgier, które wyniesilibyśmy do stopnia wielkiego mocarstwa europejskiego. Słowem, węgrzy powinni utworzyć *silne mocarstwo wojenne*, ażeby przytłumić zawczasu bredne panslawistyczne i marzenia zuchwałe, które będą się zawsze budzić przy każdej zmianie w stosunkach politycznych państw i narodów. Czyż może istnieć mocarstwo niezależne z 60,000 wojska? O nie, potrzeba nam więcej wojska! Każdy musi zostać żołnierzem: jedni niech idą do wojska linjowego, inni do służby pogranicznej, inni nareszcie do pospolitego ruszenia (*Landwehr*). Wówczas będzie mogła oprzeć się na nas dynastja, wówczas jedynie będziemy mogli

---

bojętnych, — a później jeszcze — chwila *łakomstwa*— w której na raz chcemy posiąść wszystko!..

Nie ma jak rozmowy narzeczonych!.. Nie jedna mama utajona wtedy za firanką, gdyby usłyszała szczebiotanie miłosne swojej córeczki, *przysięgam*!! że przypomniałaby sobie panieński wieczór i żałowała, że drugi raz, podobną rozmowę dopiero z ust wnuczki usłyszy.....

Stanisław umiał korzystać z nieobecności majorowej i przybliżywszy się do narzeczonej, szepnął:

— Broniu! czy moją obecnością nie jestem natrętnym dla ciebie?..

— Stasiu! odrzekła rumieniąc się Bronisława, gdy oczy jej promieniały radością, co wolisz czy słońce, czy chmury na niebie?...

— Wolę niebo bez słońca, wiosnę bez zieloności, cierpienie bez nadziei, niż oddalenie od ciebie Bronieczko!

— A ja, nad wszystko wolę ciebie, ciebie — i raz jeszcze ciebie!.. Dawniej, gdym nie znała cię jeszcze, lubiłam wieczorami jeździć z mamą po parku Łazienkowskim — i patrzeć na mitologiczne posągi, oświecone blaskiem księżyca; dzisiaj, jeden tylko Apollo jest najpiękniejszy w mojem przekonaniu, żywy Apollo, — ty Stasiu...

— Najwyższym wdziękiem twojego Apollina, moja Bronieczko, jest serce, a to wyłącznie należy do ciebie!.. Czy możesz mi tak odpowiedzieć?..

— O! nie mój drogi!..

— Nie?!..

— Ach! jaki z pana egoista!.. Przecież trzeba jakąś komórkę w niem zostawić dla mateczki, dla krewnych, przyjaciół, dla nieszczęśliwych wreszcie... oddam ci tylko połowę!. Przystaniesz?..

— Przystaję! zawołał Stanisław, całując ją w rączkę.

— Więc zgoda!?

— Na wieki!!... Ale pomówmy teraz jak ludzie poważni, doświadczeni, którzy mają zostać wkrótce obywatelami kraju....

— Ja tak nie umiem jeszcze!...

— Więc mówmy jak dwa wolne ptaszki pod niebem, gdy połączywszy się w parkę, radzą o budowie gniazdka....

— Może to przyjdzie z większą łatwością....

— Sprobójmy.... Jak żądasz mieć urządzony swój pokoik, w naszem przyszłem mieszkaniu?...

— Jakkolwiek... Czyż do szczęścia salonów potrzeba?.. Jeden obrazek z Matką Boską na ścianie, jedno łóżeczko biało zasłane — to i dosyć....

— Muszę pomyśleć za ciebie Broniu!... Zdaje mi się, że to nie zły był zwyczaj za czasów niedawnych jeszcze, gdy panieńskie pokoje obijano muślinem, formując najgustowniejsze draperje.... Sądzę, że dobrze byłoby zrobić u nas tak samo.. Draperje mogą nad łóżeczkiem formować rodzaj kotary, przezroczej jak mgła w wiosennym obłoczku!...

— A twój pokoik, jak urządzisz?

— Mój — ozdobię bronią i jeleniemi rogami (mówił to w błogosławionej naiwności), ale, gdyby—gdyby uśmiechnęło się do nas jakieś szczęście niespodziewane, gdybyśmy zostali bogaci, urządziłbym jeden pokoik, w którym przesiadywalibyśmy godzinkę codziennie — i mogli marzyć o *wielkiem państwie*!..

— A po cóż takie marzenia?.. Pierwszem mieszkaniem człowieka jest świat; cudne mieszkanko! sufit gwiazdami zasłany, kwiaty i drzewa do koła, pełno muzyki, harmonji, pieśni, zgody, szczęścia, a jaki widok!?.. Dom, to namiocik tylko, pod którym płyną ciche łzy, ciche modły — i kryją się pieszczoty, nie wystawione na popis przed ludźmi!... Lepiej postarać się o dużo drzew, kwiatów, o ładny szpaler, jak o wielki przepych w jednej sali; lepiej *poszyć* zepsute strzechy włościan i widzieć pogodne ich twarze, niż kandelabry, pająki i inne zbytki!

— Marzysz Broniu, marzysz jedyna!... Wszak nie mamy wiecznej wiosny? Jesień nadejdzie, zima nastanie, dokoła będzie bardzo smutno.... Świat tak postarzeje, posiwieje, jak gdyby uleciała z niego młodość na wieki; nagie drzewa staną za oknem jak szkielety, a ja, dawno, dawno, lubiłem takie widoki, bo śmierć była w duszy, w sercu, w oczach...

— O! mój staruszek!...

— Dzisiaj Bronieczko, znowu u mnie wiosna... Przed tobą i przed sobą chcę zasłonić takie widoki, a jesienną godzinę nudów, zamienić na godzinę marzeń.... Miłość, poezja, bóg już w naszych sercach; do szczęścia braknie nam tylko bogactw; więc o nich marzyć będziemy....

— Jakże tedy urządzisz ów fantastyczny pokoik?

— Będzie on dość obszerny. Zaścielę go perskim dywanem, a na to rzucę pokrycie z najmiększego jedwabiu, pereł — i złota. Ściany pokryję grubym adamaszkiem i podtrzymam go srebrnemi listwami; akasamitne draperje, rozejdą się od środka sufitu, podtrzymywane bogatą klamrą; meble — stanowić będą same kozety i fotele; światło wpuszczę przez kolorowe szyby, wpół osłonione koronkowemi firankami, na drugich kaszmirowych ze złotemi frendzlami, spoczywającemi.... W bronzowem, wyzłacanem naczyniu, urządzę na środku pokoju sztuczną fontannę, bijącą wodami wonnemi z fabryk londyńskich; po rogach ustawię cztery posągi najpiękniejszego dłuta, z białego marmuru; z dwóch stron alabastrowego kominka, ozdobionego rzeźbami, staną dwaj starcy, oba przedstawiający mitologiczny *Czas*, taki, jak w Zamku na sali rycerskiej... Na jego głowie obręcz złota i oznaczone godziny, a pokazuje one kosa z takiegoż metalu.... Godziny płynąć będą rozkosznie; niechaj bogowie liczą je za nas!...

— Marzycielu!... może pragnąłbyś jeszcze niewolnicy, pięknej, jak najcudniejsza z dziewic wschodu, ubranej w togę tkaną brylantami, ażeby klęczała przy kominku i rozniecała ogień z drzewa różanego?... Może lwa, lub tygrysa z przylądka Dobrej Nadziei, na którego karku mógłbyś opierać nogę obutą w jedwabny trzewik... Lukullusie, Sybaryto!... pomnij że mężczyzna Spartanem raczej być powinien...

— Będę nim wiecznie, ależ marzyć — pragnę godzinę tylko!.. Godzinę, — jak to mało!? Niewolnicy

spoglądać spokojnie w naszą przyszłość." Węgrom nie można odmówić siły wymowy i zapału fanatycznego, lecz któż może nazwać liberalizmem ten teroryzm wojenny, w którym węgrzy upatrują swój ideał wolnych Węgier konstytucyjnych?

Francja.

* (Rozprawy w ciele prawodawczem). *Paryż, 2 grudnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, p. Juljusz Favre wymotywował swą interpelację w kwestji rzymskiej. Mówca wynurza nadzieję, że izba nie pochwali wyprawy do Rzymu, a to dla następujących powodów: Wyprawa sprzeciwia się zasadom prawa; kompromituje ona interesa Francji; jest ona właśnie szkodliwą dla sprawy, której rząd chce wyświadczyć usługę; stawia ona nareszcie Francji na widoku cały szereg zawikłań, z których będzie można wyjść chyba zapomocą błędu lub wśród obudzenia słusznego niezadowolenia. Mówca zarzuca dalej rządowi, że działał bez zasięgania rady ciała prawodawczego. Obowiązkiem jest izby zapobiedz skutkom, jakie pociągnąć za sobą mogą fakta dokonane. Po wyszczególnieniu wypadków, które poprzedziły wyprawę rzymską, mówca oświadcza, że nie może zgodzić się na to, ażeby rząd francuzki był zmuszony do uważania siebie za związanego konwencją wrześniową, zwłaszcza, że pozostawił bez protestu tak liczne naruszenia innych traktatów. Mówca ubolewa nad tem, że rząd, który oświadczył się w senacie ze swemi sympatjami dla jedności Włoch, nie starał się o zgodne porozumienie z Włochami. P. Favre uważa, że konferencja jest chimerą. Konferencja musi uledz wpływowi idei nowoczesnych i nie zdoła dać żadnego innego rezultatu, oprócz poniżenia papieztwa. *(Wolffs T. B.)*

Niderlandy.

* (Dymisja gabinetu). Depesza telegraficzna donosi, że król niderlandzki nie przyjął dymisji gabinetu hagskiego. *(Nord.)*

Szwajcarja.

* (Zgromadzenie związkowe). *Bern, 2 grudnia.* Dziś otwarte zostały posiedzenia zgromadzenia związkowego. W radzie stanów, prezes Blumer miał mowę, w której dał pogląd na wypadki polityki zagranicznej i wynurzył życzenie, ażeby konferencji powiodło się uregulować kwestję rzymską w sposób zdolny odpowiedzieć życzeniom ludu włoskiego i zapewnić zarazem niepodległość głowy kościoła. Spodziewać się należy, że oświadczenia pokojowe najpotężniejszych monarchów Europy, wywrą pomyślny wpływ na handel i przemysł. Położenie Szwajcarji na zewnątrz uległo w ciągu ostatnich dziesięciu lat wielkiej zmianie na skutek utworzenia Włoch zjednoczonych i Niemiec scentralizowanych. Szwajcarja dąży do pozostawania w stosunkach przyjacielskich ze wszystkiemi krajami sąsiedniemi, lecz musi także starać się o to, ażeby być uzbrojoną na przypadek niebezpieczeństwa.— Prezes rady narodowej otworzył posiedzenia bez mowy. *(Wolffs T. B.)*

Włochy.

* (Owacja dla p. Juljusza Favre). Zdaje się, że p. Juljusz Favre zapatruje się na kwestję wyprawy do Rzymu ze stanowiska bardziej włoskiego niż francuzkiego. Z tego powodu znajduje on uznanie we Włoszech; *Gaz. di Torino* podaje wiadomość z Florencji, że liczni deputowani tameczni odbyli zgromadzenie dla naradzenia się nad sposobem dania p. Juljuszowi Favre dowodu swej wdzięczności. Postanowiono wybić medal i doręczyć takowy znakomitemu adwokatowi za pośrednictwem osobnej komisji. Zachodzi pytanie, czy owacja ta będzie bardzo pożądaną dla p. Juljusza Favre. *(Nordd. A. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 30 listopada.

P. E. Pinard.—Procedura p. Delesvaux.—Konferencja.—Wiktor Hugo i Quinet.—Dymisja p. Hausman.a— *Courrier français*.—Tak zwany komitet reprezentacyjny.—Nędza.

P. E. Pinard, nowy minister spraw wewnętrznych, tak zachwalany w chwili powołania go do tych obowiązków, stał się na teraz postrachem. Paryżanie. mający dowcip przyrodzony, powiadają, że nie lubią szpinaku (*épinards*—E. Pinard), i mszczą się zapomocą tej gry wyrazów za wyroki wydawane na najpopularniejsze dzienniki.

Wzbronione zostało dalsze wydawnictwo dziennika *Corsaire*, albowiem pismo to było zbyt liberalne; czterech jego redaktorów i drukarza osadzono w więzieniu Sainte-Pélagie. Zaprawdę, zdaję się nam, że jesteśmy w Chinach, gdy słyszymy o procedurze sądowej p. Delesvaux, prezesa sądu policji poprawczej wydziału 6-go. Urzędnik ten, Jeffreys na małą skalę, znieważa prasę zamiast sądzenia przekroczeń prasowych; znają go tak dobrze, że każdy wie zawczasu z pewnością, iż zostanie potępiony. Adwokaci powiadają, że p. Delesvaux rozwija tak wielką gorliwość w nadziei zostania radcą sądu wyższego, ażeby nie być uniesionym przez prąd w razie rozsrożenia się burzy.

Nie ma żadnych wiadomości o konferencji; panuje powszechne przekonanie, że nie będzie ona mieć ani początku ani końca. Jest to antrakt; na teraz, teatr wypadków jest zamknięty i nastała chwila spoczynku.

Wiktor Hugo, w *La voix de Jersey*, napisał piękne wiersze na cześć Garibaldego i jego walecznych żołnierzy, a Edgar Quinet napisał list rozrzewniający do zwyciężonych pod Mentaną. Są to rzeczy tak piękne i wymowne, że ani poezja Wiktora Hugo, ani list Quinet'a nie będą mogły być ogłoszone we Francji.

Obiega pogłoska, że p. Haussman, projekt dep. Sekwany, zamierza podać się do dymisji. Będzie on mógł pędzić na starość życie spokojne, gdyż zaoszczędził sobie ze dwadzieścia miljonów.

Courrier français nie przestaje powstawać gwałtownie na p. Guéroul'ta, redaktora dziennika *Opinion nationale*, i oto co o nim pisze: „Gdy się zawiera przymierze z p. Thiersem, z p. Guizotem, z p. Berryerem, można mieć słuszność lub być w błędzie, lecz wiadomo przynajmniej, z kim układ jest zawarty; lecz nie podobna zawierać przymierza z p. Guéroult'em, który nie reprezentuje ani stronnictwa, ani charakteru. Dziennik jego stał się na teraz organem cesarstwa zawstydzonego." My zaś dodamy do tego: i organem Polski, gdy p. Guéroult jest dostatecznie zapłacony, gdyż inaczej nie podobna zyskać jego względów.

Tak zwany komitet reprezentacyjny jest w zupełnem rozprzężeniu. Zorganizowanie go na nowo będzie trudne, albowiem nikt nie chce użyczyć swego imienia dla podniesienia tej nierozsądnej parodji rządu. Wszelakoż można pochwalić panów (przepraszam, obywateli) Dąbrowskiego, Wróblewskiego i Jarmunda za to, że potępili nareszcie tych polaków, którzy fałszują papiery kredytowe, i zrzekli się wszelkiej z nimi solidarności.

Zima zbliża się. P. Rotszyld rozdał za 20,000 franków bonów na chleb i mięso dla ubogich, komisja zaś cesarska wystawy powszechnej ofiarowała na tenże cel 176,000 franków, lecz jest to tylko kropla w tym oceanie nędzy. Owe muzułmanki, bawarki, chinki, węgierki, polki, angielki i hiszpanki, które figurowały podczas wystawy powszechnej, pozostały tu, gdyż nie miały za co wyjechać, i obecnie, jak skoro zapłonie gaz na ulicach, przechadzają się one po bulwarach przez całą noc. *X.*

Kronika sądowa.

Syn przysposobiony.

Zdarzają się niekiedy sprawy w których dochodzone oszustwo tak zręcznie i przebiegle jest ułożone, że pomimo moralnego przekonania o istnieniu szachrajstwa, nie mogą sądy otrzymać takiego prawnego, stosownie do wymagań i przepisów procedury karnej, dowodu, aby ukarać winowajcę. Opierając się na statystyce i aktach sądowych znajdujemy, że bywa to najczęściej w sprawach kryminalnych do których wpływają starozakonni, a opisana poniżej adopcja i powstały ztąd proces, są nowym tego dowodem.

Przed kilkoma laty, dwódziestoletni żyd, Aron Lewi D. subjekt handlowy, miał się żenić i był już zaręczony z Cyrlą, córką Joska i Tauby małżonków T. T., ale jako popisowy powołany został do wojska i odstawiono go do cytadeli Aleksandrowskiej. Rodzice narzeczonej, chcąc go od tej służby uwolnić, aktem spisanym w kancelarji komisarza policji właściwego cyrkułu adoptowali go, oświadczywszy: że nie mając żadnego potomka, przybrali sobie za syna Arona Lewka D. od dzieciństwa, kiedy miał dopiero trzy lata życia, i żądają aby tenże uznany był prawnie za ich adoptowanego jedynaka, i skutkiem tego, uwolniony od wojska.

Do tego aktu przysposobienia stawili się także, jako świadkowie, Szloma M. i Icyk B. i zaprzysięgli: że znając małżonków T. T. oddawna, wiedzą o tem i są przekonani, iż spisowy Aron Lewek D. został przez nich wzięty na wychowanie kiedy miał dopiero trzy lata i od tej pory przy nich jako ich własny syn pozostaje, a będąc subjektem handlowym, jest dla nich pomocą w utrzymaniu się.

Na mocy takich oświadczeń małżonków T. T. i zeznań powyższych świadków, popisowy Aron Lewek D. uzyskał akt jedynactwa, przez adoptujących go rodziców, jako nieumiejących pisać, podznaczony, i uwolniono go od wojska.

Lecz Aron Lewek D. uwolniwszy się tym sposobem od służby wojskowej, chciał się następnie i od narzeczonej Cyrli T. uwolnić, jakoż porzucił ją niebawem i oświadczył, że się żenić nie będzie.

Łatwo sobie wyobrazić gniew małżonków T. T. zawiedzionych w swoich rachubach. Pragnąc się zemścić i krzywdę wyrządzoną ich córce choć w części powetować, podali skargę do naczelnika wojennego, następnie w sądzie potwierdzoną, w której wyznali: że Aron Lewek D. nigdy u nich na wychowaniu nie był, że go poznali dopiero przy zaręczynach swej córki i że aktów powyższych przed komisarzem cyrkułowym wcale nie zeznawali. Oprócz tego, wytoczyli przed rabina sprawę o niedotrzymanie zaręczyn.

Co do drugiej sprawy cywilnej, rabin M., który ją właśnie rozpoznawał, zapewnił: że stary Josek T. przyznał się przed nim, iż dla tego tylko zrobił akt adoptacji na korzyść Arona Lewka D. żeby się ten z jego córką ożenił, a teraz kiedy po uwolnieniu od wojska nie chce się żenić, przeto córkę na wstyd a jego, ojca, na niepotrzebne koszta zaręczyn wystawił. Po takiem wyjaśnieniu, rabin skazał narzeczonego na zapłacenie rsr. 20 wynagrodzenia rodzicom panny, a nierzetelne postępowanie Joska T. potępił.

Ważniejszą w skutkach była skarga podana do władzy wojskowej i sądów karnych. Już z tej samej skargi okazało się, że stary Josek T. zeznał akt adopcji i zadyktował w nim fakta nierzetelne. Sam się więc oskarżał i potępiał, a jednocześnie, zaprzeczając faktów przy akcie przysposobienia przez podanych przez siebie świadków Szlomę M. i Icyka B. zaprzysiężonych, stawiał ich tem samem pod zarzutem zbrodni krzywoprzysięztwa.

Jednakże osiągnięty już dowód oszustwa ze strony Joska T. nie wydał żadnego skutku: stary ten bowiem i niewidomy żyd zakończył życie wprzód zanim sądy mogły wymierzyć sprawiedliwość. Ostatecznie więc pociągnięci zostali do odpowiedzialności kryminalnej tylko dwaj wymienieni wyżej świadkowie. Lecz i co do nich niepodobna było otrzymać prawnych i zupełnych dowodów na to, że zaprzysięgli przy akcie adopcji fakta i okoliczności nierzetelne i zmyślone.

Obwinieni Szloma M. i Icyk B. tłomaczyli się stanowczo, że wszystkie stosunki zachodzące między przysposabiającym a przysposobionym opowiedzieli i zaprzysięgli rzetelnie. Głównym przeciwko nim dowodem miała być skarga Joska T., zaprzeczającego wszystkiemu. Alež skarga ta i odpowiednie jej zeznania w sądzie skarżących, jako stron, jako mocno zainteresowanych aby się zemścić na Aronie Lewi D., właśnie jako skarżących, jako takich którzy już raz wedle własnego przyznania fałszywy akt zeznali, czyż mogła być przyjęta za dowód krzywoprzysięztwa osób trzecich? Dalej, Ajzyk S. i Mirla S. zeznali wprawdzie, iż stary T. bywał u nich co sobota na objedzie, że znają go dobrze, i że nigdy nie słyszeli aby miał na wychowaniu Arona D.; jednakże żydzi ci są krewnymi Joska T., zeznają na jego korzyść, a nadto, twierdzenie że świadek o czemsiś nie słyszał, nie jest jeszcze dowodem aby to, o czem nie słyszał, nie istniało. Zeznanie matki Arona D. że syn jej u niej miał życie, ubranie i u niej był meldowany, byłoby znaczącą przeciwko obwinionym poszlaką, gdyby nie brak w niem stanowczego zaprzeczenia temu co świadkowie zeznali, to jest, że starzy T. T., od trzech lat życia Arona D., przybrali go sobie za syna i że on jest im pomocą w utrzymaniu się: ogółowe twierdzenie tamtej nie jest w sprzeczności z wyrażeniem się także ogółowem świadków i skarżących. Jeden tylko świadek zapewniał, iż T. T. nie mieli żadnego chłopca na wychowaniu, ale świadek ten, jako podejrzanej wiarogodności, nie został do przysięgi dopuszczony.

---

nie chcę w mojem marzeniu, tylko współ-władczyni— a nią ty będziesz.... Może zagrasz czasami i zaśpiewasz, moja ptaszyno cudna? Może zachcesz i mnie uczyć po angielsku wśród długich wieczorów?..

— Jakaż korzyść z tej nauki? chcesz chyba imponować poczciwej szlachcie sąsiedzkiej...

— Nie, Broniu!... Chcę poznać Dickensa w oryginale....

— Zamiar chwalebny!. gotowa jestem zostać zaraz twoją nauczycielką....

— Dobrze, ale sam będę pytał się o wyrazy najpotrzebniejsze!

— Zgoda, Stasiu!

— Jakże się powie: kocham cię nad wszystko?

— I low you above all!...

— Bądź łaskawa pocałuj mię?

— Please, give me a kiss!.. odpowiedziała Bronia...

— Kiedy chcesz, rzekł Stanisław, to.... i zbliżył się szybko ażeby ją pocałować, ale Bronia odgadła ten zwrot i odsunęła się zręcznie mówiąc:

— I comprehend you, sir, znaczy: rozumiem cię panie, ale wyrazu *sir*, służba tylko używa do panów... Słowa te wypowiedziała z taką powagą nauczycielską, że Stanisław musiał rozśmiać się pomimowolnie....

— Do kościoła dzieci!... zawołała wchodząc pani Różycka — i wszyscy wyruszyli na sumę.... *(d. c. n.)*

Nareszcie rządca domu w którym mieszkali T. T. podał wprawdzie, iż nie wie aby Aron D. chował się u nich, ale zarazem oświadczył: że znał go jako małego jeszcze „łobuza" który właśnie w tym domu latał po wszystkich stajniach. Słowem, cała sprawa tak została zagmatwaną, że wszystko w niej, od początku do końca, przedstawia się jako wątpliwe i niepewne. Równie dobrze można przypuścić: że fakta w akcie przysposobienia podane, były rzetelne i że tem samem świadkowie sumiennie je zaprzysięgli, a Josek T. odwołał je później powodowany zemstą tylko, jak z równem prawdopodobieństwem możnaby wierzyć i temu: że chcąc zyskać męża dla córki, przyszedł w pomoc narzeczonemu i w powodach adoptacji zmyślił okoliczności nie istniejące. Za prawdziwością pierwszego przypuszczenia przemawiają właśnie zaprzysiężone zeznania Szlomy M. i Icyka B. dziś obwinionych, ale wówczas świadków; przyznanie się zaś późniejsze Joska T. że wszystko zmyślił, jeżeli jest dowodem oszustwa przeciwko niemu, to nie może być przyjęte za prawny dowód przeciwko tym świadkom, bacząc właśnie na powody jakie go do tego przyznania się skłoniły. Żadne z zeznań świadków stanowczo krzywoprzysięztwa nie wykazuje. Jeżeli jedne z nich zdają się wypadać na niekorzyść obwinionych, to drugie znów więcej za niemi przemawiają. Widzieć się to daje nawet w zeznaniach jednej i tej samej osoby. Dowód zresztą krzywoprzysięztwa na podstawie zeznań świadków, uważa się zwykle, podług wszelkich pojęć prawnych, za dowód bardzo wątpliwej natury. Moralnego przekonania że tu było oszustwo, podstęp, i zła wiara, trudno nie powziąść, poznawszy cały przebieg tej sprawy; istnieją nawet bardzo uzasadnione podejrzenia i silne poszlaki prawne: ale podług zasad obowiązującej dotąd procedury kryminalnej, ani moralne przekonanie, ani podejrzenia i poszlaki, nie stanowią jeszcze tak zupełnego dowodu, aby na ich podstawie wolno było karę wymierzyć.

Te wszystkie wątpliwości były powodem że i sądy, rozpoznujące tę sprawę, nie jednozgodnie wyrokowały. Sąd kryminalny uznał obudwóch tych świadków za przekonanych o krzywoprzysięztwo i skazał ich na odpowiednią karę. Sąd apelacyjny nie znalazł dostatecznych na to dowodów i uwolnił ich w myśl § 409 O. K. P. od kary tymczasowie. Senat wreszcie, podzielił zapatrywanie się sądu apelacyjnego, i dnia 3 (15) czerwca r. b. wyrok jego zatwierdził.

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk, 30 listopada.

Pogoda niestała, śnieg, deszcz i dość silne przymrozki mieliśmy na przemian. Wiatr północny.

W Anglji targi bardzo spokojne i pokup słaby. Dowozy pszenicy krajowej przewyższają na wszystkich placach potrzeby konsumcji, dla tego tylko za lepsze gatunki zdołano osiągnąć ceny zeszłotygodniowe, ziarno podrzędniejsze zaś sprzedawano o 1, a na niektórych placach o 2 szyl. na kwarterze taniej. Pszenica zagraniczna ma bardzo trudny odbyt, a sprzedaż po większej części tylko przy ustępstwie 1 szyl. na kwarterze możebna. Wyborowe gatunki pszenicy pochodzące z Ameryki i placów Baltyku, jakkolwiek także mało żądane, osiągały przecież ceny zeszłego tygodnia.

Podług doniesień z Nowego-Jorku, ceny pszenicy znów się wzmacniają w Stanach Zjednoczonych północnych.

We Francji na wszystkich placach pomimo dość dobrego pokupu ceny pszenicy cofnęły się stanowczo o 1 fr. do 1 fr. 40 cent. na 120 kilom. w przeciągu tygodnia. Znaczniejsze nad oczekiwanie dowozy krajowe i ogromny import zagraniczny, szczególniej z Czarnego morza, ustalają coraz bardziej opinię, że nadal się nie podniosą, lecz przeciwnie zniżą. Marsylja w przeciągu dwóch dni otrzymała 100,000 hektol zboża, a do Hawru i Bordeaux także dużo ładunków przybyło. Żyta mało na targach i dla tego żądane i o 35 cent. na 110 kilom. droższe.

Na naszym placu pokup mały, a lubo ceny o 10—15 guld. zaraz z początku tygodnia się cofnęły, zniżenie takie niezdołało ożywić targów, bo nasze ceny miejscowe jeszcze tak wysokie, że export do Anglji i Francji żadnej prawie nie daje korzyści. W ostatnich dniach ceny cokolwiek się wzmocniły, lecz pokup się zmniejszył. Dobry towar szklisty bardzo trudny ma odbyt i prawie tylko gatunki średnie i podrzędne jako tańsze i ziarno bardzo jasne lub białe łatwiej znajdowały kupców. Żyto częstym ulegało fluktuacjom, a nareszcie w końcu tygodnia ceny były o 6—8 guld. niższe jak zeszłej soboty. W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 580, żyta 200, jęczmienia 30, grochu 50. Płacono za korzec polski pszenicy białej wagi funt. 241 do 245, złp. 70 gr. 9 do złp. 72; pszenicy szklistej funt. 245 do 249, złp. 70 gr. 9 do złp. 72; pszenicy pstrej funt. 237 do 241, złp. 66 gr. 15, do złp. 70 gr. 9; pszenicy ordynarnej funt. 209 do 226, złp. 53 gr. 10 do złp. 62 gr. 3; żyta złp. 42 gr. 20, do złp. 49 gr. 23; jęczmienia złp. 32, do złp. 36 gr. 13; grochu złp. 37 gr. 10, do złp. 43 gr. 16.

Kursa zamian: Londyn $23\frac{5}{8}$. Hamburg $151\frac{1}{2}$. Amsterdam $142\frac{5}{8}$. Warszawa 84.

Alexander Makowski i Spółka.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa, dnia 23 Listopada (5 Grudnia).

Kalendarz.

W piątek, 6 grudnia, — św. Mikołaja bisk. męcz.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 55; zach. o godz. 3 min. 47.

W sobotę, 7 grudnia, — św. Ambrożego bisk. dokt. kośc.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 58; zach. o godz. 3 min. 46.

Stan pogody.

Dziś z rana — 0°5. R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po poł
Barometr w milimetrach	753.8	757.1
Termometr Reaum	— 0°7	— 0°6
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe zimno —1°0, R. Największe zimno — 0°4 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we czwartek, opera komiczna w 1-ym akcie, **Dziesięć cór na wydaniu**, przekład z niemieckiego W. L. Anczyca. — Osoby: Baron le Coq—p. *Matuszyński*; Agamemnon Parys weterynarz—p. *Szczepkowski*; Sydonja zarządzająca domem barona—panna *Kwiecińska*; Britta angielka — panna *Stankiewicz;* Limonja włoszka—panna *Wojakowska;* Marjanka morawianka—panna *Wikt. Rybicka*; Hubiczka czeszka—panna *Bronisł. Rybicka;* Almina tyrolka—panna *Micińska*; Precjoza arragonka— panna *Popieleska*; Hidalga kastyljanka—panna *Grabowska;* Pomerja portugalka — panna *Szymańska;* Giletta meksykanka — panna *Gobert*; Danubja austrjaczka— panna *Seredyńska*—(wszystkie 10, córki barona);—Uwertura H Litolfa: **les Girondins;** — operetka komiczna w 1-ym akcie, **Bursze (Flotte Burschen)** tłómaczenie z niemieckiego L. Anczyca. — Osoby: Janko—panna *Kwiecińska*, Brand—panna *Stankiewicz*, Kletke—panna *Wikt. Rybicka*; Borman—panna *Bron. Rybicka*, Gerhard—panna *Szymańska*, Rudolf—panna *Seredyńska*, Flieder—panna *Popieleska*, Honig— panna *Rutkowska*, Pepi—panna *Wojakowska*, Bohr — panna *Teofila Mellerowicz*, Schalk—panna *Boguszewska*, Sprudel — panna *Oswald*, Licht—panna *Anczyc*, Istl — panna *Amelja Mellerowicz*, Miller — p. *Wnorowski*, Weinstock—p. *Marczewski*, Lang—p. *Zakrzewski*, Bierman—p. *Mystkowski*, Schnapsvogel—p. *Borawski*, Tolkopff—p. *Jakęsz*,—(wszyscy powyżsi Studenci); Hieronim Geyer lichwiarz—p. *Kozieradzki;* Antoni czeladnik szewcki—panna *Grabowska*; Rózia jego narzeczona—panna *Gobert*; Szczoteczka posługacz studencki— p. *Szczepkowski*; Schultze oberżysta z pod Wielbłąda—p. *Szober*.— *Jutro*, w piątek, opera w 3-ch aktach, **Il Barbiero di Seviglia (Cyrulik Sewilski)**, przez artystów włoskich; abonament zawieszony.— *Wczoraj*, we środę, dawano operę **Il Barbiero di Seviglia (Cyrulik Sewilski)**, przez artystów włoskich, było osób 1000.

TEATR ROZMAITOŚCI. —*Jutro*, w piątek, komedje: **Pan Geldhab; Portrety kochanka i męża.**— *Wczoraj*, we środę, dawano komedje: **On będzie moim; Skrupuł sumienia**; krotochwilę **Kapelusz zegarmistrza**, było osób 300.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

SALA HOTELU MARINGE'A.— *Dziś i codziennie*, **Koncerta paryzkie** pod dyrekcją p. Bertin. — Początek o godzinie 6-ej.

NA NALEWKACH, w nowo urządzonym i ogrzanym budynku. — *Codziennie*, od godziny 9-ej z rana do 8-ej wieczorem, — **WIELKA MENAŻERJA P. Heidenreicha,** *z olbrzymiemi lwami i familją tygrysów.* — Główne karmienie zwierząt odbywać się będzie codzień o godzinie 4-ej po południu i o 7-ej wieczór.—Na żądanie szanownej publiczności, wchodzi pogromca zwierząt do ich klatek, dla pokazania do jakiego stopnia można doprowadzić tresurę drapieżnych zwierząt.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 30 kop. $2\frac{1}{2}$ dla szpitali; 2-gie miejsce 20 kop.; 3 cie miejsce 10 kop. Dzieci na 1-e i 2-gie miejsce płacą połowę.— *Wczoraj*, było osób 343.

NA NALEWKACH.—*Codziennie*, od godziny 10-ej rano do 10-ej wieczór, **Wielka Wystawa tysiąca fotograficznych widoków**, na jedwabiu i krysztale Ludwika Veltée z Francji, oświetlona 100 swiatłami gazowemi.— Cena wejścia od osoby kop. 30; dzieci płacą połowę.— Abonament miesięczny od osoby rsr. 1; dzieci kop. 50. *Wczoraj*, było osób 50.

NA PLACU NALEWEK. — *Codziennie* PANORAMA **Mikroskopów.**

* Przyjechali do Warszawy: radca tajny *Łęski*, członek rady państwa, z Berlina; jenerał-major *Reinthal*, z Iwangorodu;—wyjechali: jenerał-lejtnant, senator *Wołowski*, do Wiednia; jenerał-major z orszaku J. C. Mości, baron *Herszau*; jenerał-major *Kreuter* i jenerał-major wojsk austrjackich von *Tom*, do Petersburga; jenerał-major *Fanshave* i rzeczywisty radca stanu von *Tizenhausen*, do Grodna; kamerjunker dworu J. C. Mości, hrabia *Jezierski*, do Mińska.

* W dniu wczorajszym przyjechało koleją żel. warsz.-wied, i warsz.-bydg. osób 427, wyjechało osób 434; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 158, wyjechało osób 154; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 131, wyjechało 167; — w ogóle przyjechało osób 1390, w tej liczbie z zagranicy 175, wyjechało 1299, w tej liczbie za granicę 166.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 22 (4) b. m., pod adresom, a mianowicie: z używanemi markami: Pawlicki w Obłęczny, Dzięciołowski w Rudnie, Tomaszewski w Ekaterynosławiu, Janawa w Petrokowie, Ragoczewska w Petersburgu, Wojtaszewski bez oznaczenia miejsca, Korot w Bicejławce,— oraz 16 sztuk listów na koszt dla wyekspedjowania wewnątrz kraju, jako z nienaklejonemi markami znajdują się w kancelarji pocztamtu do odebrania.

* Dnia 22 (4) b. m. i r. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 65, wyzdrowiało 39, umarło 8, pozostało 1969 (mężczyzn 888, kobiet 1081), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 173, kobiet 185.

* W dniu 22 (4) bież. mies. i roku, **urodziło się:** *chrześcjan*: płci mezkiej 2, płci żeńskiej 1; *starozakonnych*: płci mezkiej 3, płci żeńskiej 4, razem 10;— **zawarło śluby małżeńskie:** par: *chrześcjan*: —, *starozakonnych*: 1; —**zmarło:** *chrześcjan*: płci mezkiej 12, żeńskiej 6, *starozakonnych*: płci mezkiej 3, płci żeńskiej 2, razem 23.

Ceny targowe.

dnia 22 listopada (4 grudnia) 1867 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	16	—	8	70	10	—
Żyto	11	36	6	90	7	10
Jęczmień	6	8	4	29	4	80
Owies	4	50	2	70	3	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	84	2	25	2	40

Pud siana od kop. 50 — 55. Pud słomy od kop. $22\frac{1}{2}$ — 25.

Dowozy: Pszenicy 343; Żyta 229; Jęczmienia 171; Owsa 286 czetwerti.

Wiadro okowity od rs. 4 kop. 8 do rs. 4 kop. 14.
Garniec „ od rs. 1 kop. 36 do rs. 1 kop. 38.

KURSA TELEGRAFICZNE
AJENTURY RUDOLFA OKRĘJ
z Berlina, d. 22 Listopada (4 Grudnia) 1867 roku.

Z BERLINA	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		62
Obligacje Skarbowe 4%		$63\frac{3}{4}$
Listy Zastawne 4%		$57\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$84\frac{3}{8}$
Weksle na Warszawę		84
„ Petersburg 3 tygodn.		$92\frac{5}{8}$
„ „ 3 miesięczny		$96\frac{7}{8}$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$84\frac{1}{8}$
Akcje Rosyjskie		$77\frac{1}{8}$
Kolej Terespolska		—
dto Warszawsko-Wiedeńska		$61\frac{1}{2}$
Listy Likwidacyjne		$48\frac{1}{2}$
Nowa pożyczka premjowa 1-em.		$102\frac{1}{2}$
„ „ „ 2-em.		$95\frac{7}{8}$
dto na targu		$73\frac{3}{4}$
dto „ dostawa	na wios.	$72\frac{1}{2}$
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		120 10
„ Hamburg		88 70
„ Paryż		47 90
Pożyczka Narodowa		66 40
5% Metaliki		57 60
Akcje Banku Kredytowego		182 80
Z PARYŻA.		
Renta 3%		69 30
Renta Włoska		46 30
Akcje Kredytu Ruchomego		136
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		$93\frac{1}{8}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

N. D 7201. *Варшавское Губернское Правленіе.*

На основаніи предписанія б. Правительственной Комисіи Финансовъ отъ 12 (24) Марта с. г. за N. 17853/5284, Губернское Правленіе объявляетъ лицамъ, заявившимъ разныя претензіи, во время занятія имущества упраздненнаго монастыря Кармелитовъ босыхъ въ Варшавѣ, что претензіи эти найдены Комисіею Финансовъ неподлежащими удовлетворенію, такъ какъ по силѣ 10 статьи Гражданскаго Уложенія и Высочайшаго Указа 6 (18) Марта 1867 года, Римско-Католическіе монастыри не имѣли права входить въ долговыя обязательства, а именно:

а) Щипіору Гдалю, за молоко 36 рублей 74½.

б) Францу Рутковскому, за съѣстные припасы 39 р. 15 коп.

в) Войцѣху Бучинскому, возврата израсходованныхъ денегъ 10 р 36 коп.

г) Ксендзу Войтѣху Зглечевскому, возврата данныхъ въ заемъ 415 руб.

д) Ивану Прокоповичу, за здунскую работу 71 р. 3½ коп.

е) Іосифату Бржозовскому, за починку помѣщенія 180 руб.

ж) Мартину Гайсельбецу, за столярную работу 51 р. 97½ коп.

з) Валезію Ядловскому, за починку помѣщенія 300 р. 53½.

и) Ивану Плачковскому, за фельчерскія прислуги 14 р. 30 коп.

і) Валентію Возницкому, за кузнецкую работу 2 р. 57 коп.

к) Осипу Квѣцинскому, за очистку отхожихъ мѣстъ 24 р. 15 коп.

л) Викентію Творковскому, за доставленныя дрова 518 р. 70 коп.

м) Людвику Станкевичу, возврата данныхъ въ заемъ 2,000 руб.

н) Антону Быстржановскому, за стекольную работу 118 р. 62½ коп.

о) Фіалковскому, за медикаменты 30 р. 35 коп.

п) Осипу Новаковскому, за сукно 35 р. 42 коп.

р) Осипу Михновичу, за слѣсарскія работы 72 р. 50 коп.

с) Ивану Кашевскому, за сопожничью работу 84 р. 45 коп.

т) Варфоломею Фляту, за говядину 163 р. 55 коп.

у) Авраму Ротмилю, за желѣзну работу 169 р. 57½.

ф) Дзержановскому, за починку помѣщенія 83 р. 42½.

х) Стефану Сощицкому, за портническую работу 13 р. 10 коп.

ц) Зейделю Морицу, за вино 271 руб. 22½ коп.

ч) Ксендзу Феодору Галчинскому, возврата данныхъ въ заемъ 50 руб.

ш) Лейзеру Круку, за рыбу 9 р. 23 коп.

щ) Ксендзу Францу Бальцеркевичу, за взятую у него капусту 18 копъ, 10 рублей 80 коп.

ъ) Андрею Рутковскому, за переплетничью работу 9 р. 47½ коп.

ы) Антону Піотковскому, за мельничныя издѣлія 62 р. 76 коп.

ь) Франциске Пытахъ, за огородныя растенія 47 руб.

ѣ) Управителю монастырскихъ домовъ Ивану Бѣгайло, возврата израсходованныхъ на разные предметы 12 р. 12½ коп.

э) Томашевскому, за отпечатаніе 90 экземпляровъ монастырской книжки (rubryceli) 30 руб. 15 коп.

ю) Сузаннѣ Цынарской, возврата данныхъ въ заемъ 300 руб.

я) Ксендзу Флоріяну Пискорскому б. Провинціялу Ксендзовъ Кармелитовъ босыхъ въ Варшавѣ, возврата израсходаванныхъ изъ собственныхъ на надобности монастыря 300 руб.

ѳ) Леопольду Заіончковскому за починку лавки и помѣщенія 501 р. 75 к.

Представленые помянутыми лицами документы, могутъ быть получены обратно въ отдѣленіи Государственныхъ Имуществъ Варшавскаго Губернскаго Правленія.

Г. Варшава, 18 Ноября 1867 года.

Асесоръ, (.....).

Дѣлопроизводитель, Боярскій.

N. D. 7203. *Коммисаръ по Крестьянскимъ дѣламъ Константыновкаго Уѣзда.*

Комисаръ Константиновскаго Уѣзда Сѣдлецкой по крестьянскимъ дѣламъ Коммисіи, симъ объавляетъ, что на основаніи ст. 561 Постановленіи Учредительнаго Комитета, 27 Декабря сего 1867 г. (8 Января 1868 г.), онъ приступитъ къ составленію ликвидаціонной табели, по селенію Горошки Малые, Головчицкой гмины, бывшій владѣлецъ коего отсутствуетъ, а потому проситъ Г. Г. кредиторовъ, имѣющихъ суммы на ипотекѣ этаго имѣнія, присутствовать вышеозначеннаго числа, при составленіи табели лично или чрезъ уполномоченныхъ снабженныхъ законными довѣренностями, для подачи, если они признаютъ это нижнымъ возраженій въ установленный для сего, на общемъ основаніи, срокъ.

г. Лосицы, 18 (30) Ноября 1867 г.

Коммисаръ Констанвиновскато, Уѣзда, (......)

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

N. D. 7237 *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskie, w Warszawie.*

Po nastąpionej śmierci

1. W dniu 25 Października 1867 r. Hermana Epstein właściciela nieruchomości Warszawskich Nr 549*A*. $1582\frac{E}{IV}$ 2913 lit. *B*. właściciela dóbr Gaj i Paprotnia w Okręgu Łowiczskim położonych współwłaściciela Osady Fabrycznej Hermanów z tegoż Okręgu, właściciela prawa dominii directi i prawe pobierania czynszów z następujących nieruchomości Warszawskich Nr .2099, 2101, 2102, 2157, 2103, 2158, 2214*A*, 2214*C*, 2214*D*, 2214*E*, i 1214*F*, wierzyciela sumy rsr. 5309 kop. 36 ubezpieczonej pod Nr. 19 Działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Osiny z Okręgu Gostyńskiego.

2. W dniu 7 Stycznia 1867 r. Antoniego Formińskiego wierzyciela summ rsr. 750 pod Nr. 3 i rsr. 450 pod Nr. 4 Działu IV. wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej Numerem hypotecznym 3069 a Taryfowym 3068 i 3066 oznaczonej, sposobem ostrzeżenia zapisanych, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznaczony jest termin na dzień 5 (17) Czerwca 1868 r. w kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta.

Stanisław Jasiński.

N. D. 7235. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Po zaszłej w dniu 10 Sierpnia 1867 r. śmierci Marjanny Józefy 2ch imion z Marszałowskich Dornfeld wierzycielki sum:

a) Rsr. 20,000 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 655 przez zastrzeżenie z aktu daty 8 (20) Września 1864 r. Nr. 31, i

b) Rsr. 15,000, na nieruchomości Warszawskiej Nr. 471 lit. *E*, pod Nr. 6 w działach IV wykazów hypotecznych zabezpieczonych, do których przywiązane są ścieśnienia w działach III objawione, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na d. 4 (16) Marca 1868 r. w Kancelarji hypotecznej oznaczony został.

Warszawa d. 24 Sierpnia (5 Września) 1867 r.

Teofil Brzozowski.

N. D.). 5227 *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Radomiu.*

Ogłaszam, iż toczy się postępowanie spadkowe z powodu śmierci następnych osób:

1. Zuzanny z Nowickich Kosickiej, jako właścicielki dóbr Czarna Wielki Młyn z Okręgu Kozienieckiego.

2. Ksawerego Jasińskiego, jako współwłaściciela dóbr Kończyce z Okręgu Radomskiego.

3. Maksymiliana Mireckiego, jako wierzyciela sumy rs 96 kop. 15. spłaconej do depozytu pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na dobrach Jerzowę Wolą, z Okręgu Radomskiego udzieloną z pod Nr. 19 Działu IV dawnego wykazu hypotecznego.— Termin do regulacji tych spadków w mojej Kancelarji wyznaczam na dzień 3 (15) Marca 1868 r.

Radom d. 17 (29) Sierpnia 1867 r.

Paweł Karwadzki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D 7233). *Sąd Pokoju w Solcu. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki:

1. Domu w mieście Iłży, num. polic. 165 oznaczonego, położonego przy ulicy Targowisko, z placem i innemi zabudowaniami, jako to: owczarnią, stajnią, trzema chlewami, stodołą o dwóch zapolach, graniczących ze wschodu z targowiskiem, z zachodu z szosą, z południa z domem spadkobierców Franciszka Ochyńskiego, a z północy z domem Antoniego Kosterny, nądto

2. Gruntu w polu za Świętym Duchem, przez staj dwanaście po zagonów siedm i pół, graniczącego z wschodem drogą do wodzącej, z zachodu drogą do Błazin, z boków z sąsiadami spadkobiercy Macieja Galińskiego i gruntu Franciszka Malenckiego.

3. Gruntu w czarnem polu przymiarek zwany, przez staj troje po zagonów czternaście, graniczącego z południa z drogą Wolską, z północy z gruntem Karola Galińskiego, z wschodu Ignacego Kędzyńskiego, a od zachodu Jana Gaździńskiego.

4. Gruntu przymiarek przez staj troje po zagonów siedmnaście, graniczącego z gruntem Józefa Kacperskiego, Ignacego Kędzyńskiego, starą drogą Wolską i strugą Chwałowską.

5. Gruntu płuzki zagonów siedmdziesiąt dwa, graniczącego z sukcesorami Franciszka Malca, Kazimierza Barszcz i rolą dworską do Chwałowic.

6. Gruntu za Panną Marją, przez staj szesnaście, po zagonów dziewięć i dziesięć, graniczącego z sukcesorami Stanisława Dąbkowskiego, sukcesorami Michała Dąbrowskiego, pola Godzisza, Jaśkiewicza i strugi Chwałowskiej.

7. Gruntu za Świętym Duchem, przez staj sześcioro, po zagonów czternaście, graniczącego z gruntem Walentego Galińskiego, Jana Łodnikowskiego, drogą węglarską i górę wapienną nad stodołami.

8. W tymże polu, gruntu staj jedenaście, po zagonów czternaście i szesnaście, graniczącego z gruntami Borowo drogą wiodąca, z gruntem Józefa Kacperskiego i Wawrzeńca Gajewskiego.

9. W tymże polu gruntu zagonów dziesięć i dwanaście, przez staj pietnaście, graniczącego z granicą Błazińską, granicą Prędowską, gruntem Walentego Grudnik i Mateusza Sicińskiego.

10 W temże polu gruntu przez staj czworo po zagonów dwanaście, graniczącego z gruntem Kazimierza Barszcz, Józefa Kacperskiego, drogą Borową i gruntem Antoniego Librowskiego.

11. Gruntu w polu za Świętym Leonardem przez staj czternaście, po zagonów sześć, graniczącego z gruntem Józefa Kacperskiego, Józefa Jarosz, cmentarzem S-go Leonarda i granicą starosiedlecką.

12. W tymże polu gruntu przez staj pięcioro, po zagonów ośmnaście, graniczącego z gościńcem Radomskim, zapłocie, polem Franciszka Trześniewskiego i polem Jakóba Malec.

13. W tymże polu gruntu przez staj sześcioro, po zagonów dziesięć, graniczącego z dwóch stron z gruntem Filipa Marcinek, z trzeciej Józefą Orzeł, a z czwartej Józefa Kacperskiego.

14. W temże polu grunt niwka pod Wójtowskim młynem, zagonów trzydzieści trzy, graniczący z łąką Seredzką, drogą do Malenia postwiskiem i gruntami miejskiemi.

15. W temże polu gruntu przez staj dziesięcioro razem, zagonów ośmdziesiąt ośm, graniczącego z ogrodami miejskiemi, polem dworskim Seredzkim, polem Ignacego Kędrzyńskiego i sukcesorów Palińskiego.

16. W polu pod Maleniem gruntu przez staj trzy, po zagonów dwanaście i trzynaście, razem zagonów czterdzieści, graniczącego z gruntem Podleszewski, Józefa Kacperskiego, Tomasza Kacperskiego i Marjanny Trześniewskiej.

17. Łąk w miejscowości tak nazwanej, przy ulicy graniczącej z ulicą, rzeką, łąką prebendarską i łąką Franciszkowej Dąbrowskiej.

17. Ogrodu na Pańkoszczyźnie zagonów dziewięć, graniczącego z szosą, jeziorem, Marjanną Trześniewską i Józefem Kacperskim.

19. Ogrodu na zawadach zagonów sześć, graniczącego z drogą Zawadzką, ścieszką przechodnią, z gruntem Marjanny Trześniewskiej i gruntem Józefa Kacperskiego.

20. Ogrodu na zawadach zagonów dwa, graniczącego z ścieszką przechodnią, jeziorem, gruntem Marjanny Trześniewskiej i gruntem Józefa Kacperskiego.

Zawiadamia interesantów, że takowa nastąpi w sądzie tutejszym dnia 1 (13) Marca 1868 roku.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego, zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające, opatrzyli się.

Osrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkiem prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregolwiek z interesantów na karę rsr. 1 kop. 50, do rsr. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art 150 powołanego prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 2 (14) Marca 1868 r. na posiedzeniu publicznem sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej, upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej, przytomnymi bydź winni.

Solec dnia 14 (26) Listopada 1867 roku.

Podsędek Jastrzębski.

Pisarz Wierzbicki.

LICYTACJE I PRZEDAŻE PUBLICZNE.

N. D. *7021. Zarząd Finansowy w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) 1867/8 r. o godzinie 12 w południe, w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 741 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na sprzedaż w jednej partji drzewa na pniu znajdującego się z lasów rządowych leśnictwa Lubochnia Gubernji Petrokowskiej w bliskości rzeki Pilicy położonych, a z cięć naznaczonych na lata 1868 i 1869 w obrębach: Leszczyny, Rzekietka, Czółna, Szczurek, Potok, Żądłowice, Gacona, Konewka, Cygan, Chrzemca i Kruszewice.

Kto najwyżej nad szacunek postąpi, utrzyma się przy kupnie pomienionego drzewa.

Ubiegający się o kupno, obowiązany jest złożyć do Kasy Skarbowej, lub do Banku Polskiego, na wadjum w gotowiźnie listach zastawnych albo likwidacyjnych, lub innych procentowych papierach skarbowych właściwemi kuponami podług kursu oznaczonego przez Ministra finansów rsr. 1495 wyraźnie rubli srebrem tysiąc czterysta dziewięćdziesiąt pięć, i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy przedstawić w biórze Zarządu Finansowego przed godziną dwunastą w dniudo licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży, przejrzane być mogą: w Warszawie w Zarządzie Finansowym, w Rządzie Gubernjalnym Warszawskim, oraz w Urzędzie Leśnym Lubochnia.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć, później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1867 r.

Dyrektor wydziału,

Rzeczywisty Radca Stanu, Dąbrowski.

Naczelnik Sekcji, Wojzbun.

N. D. *7166. Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż dnia 8 (20) Grudnia r. b. o godzinie 12 z rana w sali Rządu Gubernialnego odbywać się będzie licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośne licytowanie od sumy najkorzystniej dla Skarbu za ofiarowanej na dostawę 800 par berlaczy i naszycie 400 posterunkowych płaszczy dla żołnierzy stojących na posterunkach w mieście Warszawie i Aleksandrowskiej Cytadeli, wedle wzoru, jaki przy licytacji okazanym będzie.

Cana za jedną parę berlaczów ustanowioną została na rsr. 1 kop. 85, za uszycie zaś płaszcza z podszewką i z wszelkiemi dodatkami, które obowiązany dostarczyć liwerant naznaczono po kop. sr. 88, dostawa berlaczy ma być uskutecznioną najdalej na dzień 15 (27) Stycznia 1868 r. a szycie płaszczy ukończone najpóźniej z dniem 1 (13) Lutego t. r. Przystępujący do licytacji winien złożyć przy swej deklaracji przed prezydującym vadium w kwocie rsr. 722 licząc na płaszcze rsr. 352, a na berlacze rsr. 370, bąć gotowizną bąć też papierami kredytowemi na kaucję przyjmowanemi. Utrzymujący się przy tej dostawie wszelkie koszta ogłoszeń stempli ponieść będzie w obowiązku. Szczegółowe warunki pod jakimi dostawa tych przedmiotów ma być uskutecznioną mogą być przejrzane w Biurze Rządu Gubernialnego w wydziale Wojskowo-Policyjnym w zwykłych godzinach biurowych.

Deklaracje napisane być winny czytelnie, czysto i bez żadnych poprawek lub skrobań na papierze stemplowym ceny kop. 30 opieczętowane lakiem i z adresem „Do Rządu Gubernialnego Warszawskiego, deklaracja na dostawę berlaczy i poszycia płaszczy dla żołnierzy stojących na posterunkach a to podług wzoru poniżej zamieszczonego.

Wzór do deklaracji.

"W skutek ogłoszenia z dnia r. b. podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się dostawy berlaczy i szycia płaszczy dla żołnierzy trzymających warty, poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom warunkami przedlicytacyjnemi objętym a mnie dobrze znanym, wadium w kwocie rsr. 722 dołączam, które w razie nieutrzymaia się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pod N. pisałem w N. dnia miesiąca i roku. (tu podpis wyraźny imienia i nazwiska) Warszawa dnia 18 Listopada 1867 r.

Vice Gubernator, Daniłow.

(N. D. 7246). *Magistrat Miasta Warszawy.* Podaje do wiadomości powszechnej, że w dniu 1 (13) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń biura Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1868 dla Warszawskiej Straży Ogniowej lin do wycierania kominów sztuk 120, każda obejmować mająca w długości sążni 36, sztuka od rs. 4 kop. 25, wyraźnie rubli cztery kop. dwudziestu pięciu.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od ceny powyżej wyszczególnionej i do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w kwocie rsr. 51 i na koszta ogłoszenia rsr. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji oroz wzory, są do przejrzenia każdodziennie w wydziale administracyjnym wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa d. 22 Listop. (4 Grudnia) 1867 r.

p. o. Prezydenta, Jeneralnego-sztabu, Jenerał Major Witkowski.

Naczelnik Kancelarji Zdzitowiecki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na r. 1868 dla Warszawskiej Straży Ogniowej lin do wycierania kominów sztuk 120, każda obejmować mająca długości sążni 36, sztuka od rs. 4 kop. 25, wyraźnie po rubli cztery kopiejek dwadzieścia pięć i odstępuję od ceny takowej procentów N. wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych oznaczonym.

Kwit na złożone w kasie głównej ekonomicznej miasta Warszawy wadjum w kwocie rsr. 51 i na koszta ogłoszenia rsr. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. mca N.

(podpisać imię i nazwisko)

N. D. 7121. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Teresy Józefy dwóch imion z Cielińskich Kruszewskiej Mikołaja Kruszewskiego mularza żony, przy jego asystencji czyniącej, pod Nr. 2154, Antoniego Cielińskiego szklarza pod Nr. 2155, Iwana Solnikow ze służby utrzymującego się pod Nr. 1171, Józefa Komorowskiego majstra brukarskiego pod Nr. 1171, oraz Konstantego Grzybowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 505, wszystkich w Warszawie zamieszkałych, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego, u Konstantego Grzybowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr. 505 zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rsr. 158 kop. 31 i rsr. 26 kop 38½ dla Teresy Józefy dwóch imion z Cielińskich Kruszewskiej, rsr. 158 kop. 31 i rsr. 26 kop. 38½ dla Antoniego Cielińskiego, rsr. 39 kop. 57¾, dla Iwana Solnikowa, rsr. 100 dla Józefa Komorowskiego i rsr. 120 dla Konstantego Grzybowskiego, oraz kosztów egzekucji od Mordkj Topcza właściciela nieruchomości pod Nr. 2155 w Warszawie położonej zaś pod Nr. 2176 w Warszawie zamieszkałego protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, dnia 7 (19) Lutego 1864 r. sporządzonym, zajętą i zaaresztowaną została na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Kłopot pod Nr. 2155 na gruncie emfiteutycznym, z którego opłaca się czynszu rsr. 5 rocznie w dwóch ratach do Jurydyki Szymanowskiej in recognitionem dominii directi, w Gminie Magistratu Miasta Warszawy, cyrkule policyjnym IV. a administracyjnym IV. V. i VI. pod jurisdykcji Sądu Pokoju wydziału I, w Warszawie położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Mordki Topcza należąca w dzierżawnem posiadaniu Borucha i Estery małżonków Szwagier z mocy kotraktu urzędowego z dnia 7 (19) Maja 1864 r. i aktu cessyi z dnia 6 Lipca 1865 r. w księdze wieczystej zeznanych, do dnia 1 Stycznia n. s. 1868 r. za cenę roczną rsr. 225 zostająca, poszukiwanemi wierzytelnościami bciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa parterowy, gontami kryty, komin murowany mająca.
2. Przystawka z drzewa gontami kryta, jeden komin murowany majnca.
3. Oficyna parterowa z mieszkaniem na facjacie, z drzewa, gontami kryta, jeden komin murowany mająca.
4. Komórka z drzewa gontami kryta.
5. Komórka z drzewa deskami kryta.
6. Oficyna z drzewa gontami kryta, jeden komin murowany mająca.
7. Oficyna z drzewa deskami kryta, jeden komin murowany mająca.
8. Komórki z dzewa deskami kryte.
9. Komórka z drzewa pod deskami.
10. Kloaka z desek.
11. Ogród w którym znajduje się jedno drzewo uschłe na pniu i cztery krzaki agrestu.
12. Parkan z desek galarowych.
13. Podwórze niebrukowane.
14. Parkan z bramą i furtką z desek.

W nieruchomości tej jest czterech okatorów z imion i nazkisk oraz ilości ceny najmu w akcie zajęcia niewymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości, w akcie zajęcia u Konstantego Grzybowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nr. 505 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Jenerał Majorowi Jeneralnego Sztabu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Stefana Mitraszewskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Michałowi Rzeszotarskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju wydziału I, w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 10 (22) Października 1867 roku.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości dnia 13 (25) Października 1867 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana w dniu 26 Grudnia 1867 r. (7 Stycznia 1868 r.)

Sprzedażą dyrygować będzie Konstanty Grzybowski Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1867 r.

Radca Dworu Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału tutejszego.

Warszawa d. 27 Paźdz. (8 Listop.) 1867 r.

Radca Dworu, Zgórski

N. D. 7243. Podpisany Patron przy Trybunale Cywilny w Warszawie pod Nr. 549*a*. zamieszkały, jako Obrońca Izabeli Wardzińskiej we wsi Stanisławowie Powiecie Warszawskim zamieszkałej, wiadomo czyni i ogłasza:

Że na skutek wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie, z dat 23 Listopada (5 Grudnia) 1845 r., 26 Maja (7 Czerwca) 1847 roku i 4 (16) Października 1849 roku, oraz Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z d. 14 (26 Lutego 1830 r., wystawioną została na sprzedaż w drodze działów

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 38,

w mieście Radzyminie, a obecnie Radyminie Powiecie Radymińskim, w jurisdykcji Sądu Pokoju w Radyminie Gubernji Warszawskiej położona, do spadku po pomienionym Szymonie Wardzińskim należąca, a składająca się: z domu drewnianego o dwóch izbach z alkierzem, z parkanu z bali i z placu czyli ogrodu dwanaście zagonów mającego.

Na publicznej licytacji w Trybunale Cywilnym w Warszawie w wydziale III na dniu 17 (29) Maja 1852 r. przed W. Piotrowskim Sędzią delegowanym odbytej, nabywcą powyższej nieruchomości stał się Aleksander Niemyski w tymże mieście Radyminie zamieszkały, za szacunek rsr. 159.

Stosownie do świadectwa przez W. Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie wydziału III w dniu 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. wydanego, Aleksander Niemyski nie złożył dowodów usprawiedliwiających dopełnienie warunków licytacyjnych.

Dla tego wyżej wyrażona Izabela Wardzińska, jako sukcesorka Szymona Wardzińskiego działająca, na zasadzie art. 737 K. P. S. nieruchomość powyższą wystawia na sprzedaż w drodze relicytacji.

Współsukcesorami Szymona Wardzińskiego, oprócz Izabeli Wardzińskiej, są:

1. Dzieci po Eleonorze Galińskiej jako to:

a) Barbara z Galińskich, Ksawera Ryńskiego kowala żona, we wsi Góra Gminie Góra Powiecie Warszawskim zamieszkała.

b) Józefa z Galińskich, Józefa Karaś obywatela żona, w Warszawie pod Nr. 2663 zamieszkała.

c) Małgorzata Galińska, panna pełnoletnia, w Warszawie pod Nr. 1582 zamieszkała.

d) Cecylja Galińska, panna pełnoletnia, w Warszawie pod Nr. 1582 zamieszkała.

2. Marjanna Wardzińska 2-o voto Trzeszczkowska wdowa w Gminie Nieporęt wsi Stanisławowie Powiecie Warszawskim zamieszkała.

3. Marjanna z Wardzińskich Kamińska wdowa, w Słupskiej Wólce Powiecie Radymińskim zamieszkała.

4. Aniela z Wardzińskich, Andrzeja Konarskiego obywatela żona, w Białobrzegach Gminie Nieporęt Powiecie Warszawskim zamieszkała.

5. Weronika z Wardzińskich, Walerjana Müller żona, w Nieporęcie Powiecie Warszawskim zamieszkała.

Sprzedażą dyrygować będzie podpisany Patron, u którego jako też w kancelarji W. Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie wydziale III., zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego w wydziale III. dnia 8 (20) Stycznia 1868 r. o godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 158, jako szacunku przez Trybunał ostatecznie ustanowionego. Taksa zaś wykazała szacunek na rs. 225.

Warszawa d. 22 Listop. (4 Grudnia) 1867 r.

Kajetan Wałowski.

N. D. 7244. *Komornik przy Trybunale Cywilnym w Warszawie.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte dochody nieruchomości Nr. 2470 w Warszawie przy ulicy Nowolipie położonej, na rok jeden, poczynając od dnia 1 Kwietnia 1868 r. do tegoż dnia i miesiąca 1869 r. przez publiczną licytację wydzierżawione zostaną.

Termi do odbycia licytacji przed sobą samym, na gruncie tejże nieruchomości na dzień 3 (15) Stycznia n. s. 1868 r. godzinę 10 rano oznaczyłem.

Licytacja rozpocznie się od sumy rubli sr. 400.

Vadium wynosi rsr. 100.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji mojej w domu Nr. 549*a* w Warszawie w dnie powszednie.

Markiewicz, Komornik.

N. D. 7242. W dalszym ciągu licytacji poczynając od dnia 27 Listopada (9 Grudnia) r. b. codziennie wyjąwszy dni świątecznych począwszy od godziny 3 do 6 z południa w Warszawie w domu pod Nr. 544. gdzie Apteka Wernera przy ulicy Długiej w piwnicy na lewo w chodząc w podwórze prawnie zajęte wina węgierskie w różnych gatunkach partjami nie mniej nad 10 butelek zaś grube stare węgierskie w gąsiorkach w partjach stosownie do żądania zgłaszających się, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Walenty *Supryniewicz*, K. przy S. A. K. P.

N. D. 7241.

Prawnie zajęte dochody nieruchomości Nr. 1487 *A.* i *B.* w Warszawie przy ulicach Siennej, złotej i Sosnowej narożnie, w Okręgu i Powiecie Warszawskim położonych na rok jeden poczynając od 20 Marca (1 Kwietnia) 1868 r. do dnia i miesiąca tegoż 1869 r. przez publiczną licytację wydzierżawione będą.

Termin do odbycia licytacji przed sobą samym na gruncie tejże nieruchomości na dzień 10 (22) Stycznia 1868 r. godzinę 10 z rana Komornik oznaczył.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rsr. 200.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie pod Nr. 1774 zamieszkałego, codziennie od godziny 3 do 6 z południa.

Walenty *Supryniewicz*, K. przy S. A. K. P.

N. D. 7257. W dniach 24 Listopada (6 Grudnia) o godzinie 12 w południe, 28 Listopada (10 Grudnia) o godzinie 10 z rana na targu Grzybów i 27 Listopada (9 Grudnia) 1867 r. o godzinie 10 z rana na targu Muranów, prawnie zajęte ruchomości jako to: meble jesionowe, sosnowe, lustro, rądle miedziane, bufeta, glinyka, kreda, warsztaty tokarskie, bielizna męzka, meble palisandrowe, i t. p. przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Pawłowski Komornik.

N. D. 7108. *Wójt Gminy Głuchów w Powiecie Skierniewickim.*

We wsi Miłochniewice, przytrzymaną została krowa maści czerwonej z gwiazdką na łysinie, już nie młoda; wzywa przeto prawego właściciela, aby z dowodami w ciągu miesiąca po odbiór takowej do Zarządu Gminnego w Głuchowie zgłosił się, gdvż po upływie tego terminu, stosownie do art. 467 i 468 na rzecz gminy spieniężoną zostanie.

Głuchów d. 12 (24) Listopada 1867 r.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7234). Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilet Lombardowy** wydany za Nr. 20,735 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 19 Grudnia 1867 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji.

W Drukarnji Rządowej, przy Okręgu Naukowym Warszawskim. — Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)